Nr. 27.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Niedziela, 27 stycznia 1889.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

R. Lehmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 26 *stycznia*.

Przedwstęp do niemiecko-amerykańskiego zatargu.

Sprawę tę poruszyliśmy już po dwa razy obszerniéj na tém samém miejscu — zdaje się bowiem, że stoimy tu przed zaczątkiem zawikłań większego znaczenia i rozmiarów. Ostatnie zajścia na wyspach Samoa wywołały jak najniewątpliwiéj pewne naprężenie we wzajemnych stósunkach Ameryki i Niemiec — a z wczorajszego naszego naczelnego artykułu mogli się czytelnicy dostatecznie przekonać, że we Waszyngtonie bynajmniéj biernie i apatycznie nie będą spogladać na dalszy rozwój wypadków — że wspólne porozumienie Niemiec i Anglii co do protektoratu lub posiadania wysp Samoa i Tonga wywołało w sferach kongresu amerykańskiego wielkie wzruszenie i przekonanie o konieczności przeciwdziałania.

Wczorajsza wieczorna „Koeln. Ztg.“ zabrała z kolei po organie kanclerskim głos w drażliwéj téj sprawie — a sens moralny odnośnego jéj artykułu znacznie już jest dosadniejszy i przejrzystszy, aniżeli treść i cel gładkich a niepochwytnych wywodów „Nordd. Allg. Ztg.“

Półurzędowy organ koloński rozpoczyna rozumowania swe pocieszającą uwagą, że przecież nie ma tak dalece powodu do obaw, aby kwestya wysp Samoa mogła sprowadzić za sobą niebezpieczeństwo zupełnego przekształcenia wzajemnych stósunków Niemiec i Ameryki. Obecne ostatnie czynności dotychczasowego rządu Stanów Zjednoczonych, mającego i tak ustąpić już za kilka tygodni, nie mogą mieć zdaniem „Koeln. Ztg.“ zbytniego znaczenia, a w Niemczech nie kładą na nie téż większéj wagi.

Organ koloński zauważa ku dalszéj pociesze — że bez najmniejszéj wątpliwości nowy prezydent p. Harrison uprzątnie się do szczętu z dotychczasowym personałem wyższych urzędników, mianowanych z poręki poprzednika jego, pana Clevelanda. Wskutek tego utracą ostatnie kroki podjęte przez dawniejszego prezydenta na znaczeniu i sile — a pan Harrison bynajmniéj zresztą nie będzie potrzebował krępować się postępowaniem dotychczasowego rządu.

Teraz dopiero konstatuje „Koeln. Ztg.“ rzecz drażliwą i przykrą — oto to, że nadeszłe z Ameryki depesze wykazują w sposób widoczny *wrogą dla Niemiec stronniczość, z jaką rząd Stanów wystąpił w obec sprawy wysp Samoa*, opierając się na niedokładnych pojęciach i fałszywém założeniu. Nie można tu bowiem mówić, zdaniem organu kolońskiego, o „naruszeniu przez Niemcy ugód istniejących między mocarstwami związanemi traktatem“ — skoro nie przyszło wcale do układów co do wysp pomienionych między Niemcami, Anglią i Ameryką — skoro jedynie tylko Anglia zawarła z Niemcami traktat odnośny.

W obec tego wszystkiego dochodzi „Koeln. Ztg.“ do ostatecznego wniosku — że Ameryka nie ma się o co gniewać, a panujące tam wzburzenie jest zupełnie niezrozumiałém; Ameryka zresztą odpowiedzialną jest po części i za owe zbrodnie popełnione przez dowódzcę Samoańczyków, obywatela Stanów Kleina — a odpowiedzialności téj nie mogło usunąć oświadczenie p. Bayarda, że nic nie wie o amerykańskiém obywatelstwie Kleina.

Sens moralny powyższych wywodów kolońskiego organu jest wielce jasnym i prostym — oto w dwóch słowach wyraźne jego określenie: „Choćby Niemcy i zaanektować miały wyspy Samoa, Ameryka nie ma się o co gniewać — a jest nadzieja, że gniewać się nie będzie.“ Nie potrzeba bynajmniéj wielkiéj domyślności aby doczytać się tego sensu między rządkami powyższego artykułu. Ale nawet i téj lekkiéj pracy czytania między rządkami oszczędza nam szczęśliwie berliński „Tageblatt“ pisząc zupełnie *explicite* to, co *implicite* wyraża „Koeln. Ztg.“ Oto zdrowe rozumowanie żydowskiego berlińskiego organu:

„Kolońska półurzędowa gazeta kładzie wyraźnie przycisk na istniejący niemiecko-angielski traktat. Stwierdza ona tém samém poniekąd, że Niemcy porozumiały się już z Anglią co do uregulowania sprawy wysp Samoa; *uregulowanie to odbyć się może naturalnie jedynie tylko z pominięciem zupełnie bezpodstawnych pretensyi Stanów Zjedn.* Rząd we Waszyngtonie mógłby rzekomych swych praw dochodzić jedynie tylko na mocy układu owego handlowego ze rządem wysp, gwarantującego mu jako i obywatelom Stanów też same przywileje, co i obywatelom innych państw. *Układ ów nie ucierpiałby zresztą w niczém przez aneksyą wysp Samoy ze strony Niemiec.*

Niemcy, Anglia i Francya ściśle odgraniczyły sfery interesów swych na morzu Południowém; według tego leżą wyspy Samoa w pasie neutralnym, to jest uznanym za taki przez Niemcy i Anglią — z tego zaś wynika, *że tylko Berlin i Londyn rozstrzygać mogą o sprawach tyczących się wysp Samoa.* Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych będzie się więc znajdować w obec niewdzięcznego wielce problemu.“

A więc słyszymy już wyraźną piosnkę o aneksyi, o bezpodstawności amerykańskich protestów i pretensyi.

Ciekawość, coby powiedziano we Waszyngtonie — choćby i po dokonanéj zmianie w prezydenturze i wyższych urzędach — gdyby ziścić się miały powyższe przepowiednie i *pia desideria*. Jak na teraz, wieści nadchodzące ztamtąd nie są zbyt uspokajające.

Z Nowego Jorku odbierają bowiem gazety berlińskie depesze o dalszym przebiegu tajnego posiedzenia senatu we Waszyngtonie, na którem konsul amerykański u rządu Samoy, p. Sewell, miał do poprzednich swoich oświadczeń (patrz we wczorajszym naczelnym artykule) dodać i to — że Niemcy poparły króla Tamasese przeciw królowi Malietoa także wskutek tajnéj umowy z Anglią — a cały ten manewr miał za cel wywołanie wewnętrznéj wojny, któraby dała Niemcom dogodny pretekst do wmięszania się a następnie i do ukartowanéj z Anglią aneksyi.

Pisma nowojorskie donoszą, że jeden z niemieckich mężów stanu miał w imieniu ks. Bismarcka zapytać się p. Bayarda — czy Stany Zjednoczone wystąpiłyby z protestem przeciw wyłącznéj kontroli Niemiec nad wyspami Samoa. P. Bayard, przekonawszy się o kompetencyi pytającego, miał odpowiedzieć mu w sposób stanowczo potwierdzający.

Berliński „Tageblatt“ otrzymał wreszcie z Nowego Jorku telegram prywatny, według którego *wzburzenie* wywołane tam sprawą samoańską *ma rosnąć* z dnia na dzień — *a wiele wpływowych osobistości miało się wręcz oświadczyć za wypowiedzeniem wojny.* Do Samoy mają niebawem wypłynąć dwa dalsze pancerniki amerykańskie.

Telegramy.

Bruksela, 25 stycznia. Minister spraw wewnętrznych przedłożył Izbie projekt ustawy o reorganizacyi gwardyi obywatelskich, zwiększający znacznie liczbę gwardzistów, nie zwiększając jednak kosztów. Na przyszłość król sam mianować ma wyższych oficerów gwardyi obywatelskich.

Londyn, 25 stycznia. Depesza ze Zanzybaru donosi, że w poniedziałek zamordowano w okolicy Saandani, angielskiego misyonarza, p. Brooks wraz z 16 jego towarzyszami. Mordercami byli Arabowie i mieszkańcy z wybrzeży Zanzybaru.

Londyn, 25 stycznia. Deputowany Obrien, który wczoraj na posiedzeniu sądowém w Carrikon — Sur oświadczył, że nie ma obrońcy, skazany dziś został przez trybunał na miesiąc więzienia.

Wiedeń, 25 stycznia. — W obec doniesień dzienników o wysłaniu ministra Bozo Petronicza przez księcia Czarnogóry do Petersburga w celu doręczenia carowi memorandum w sprawie unii państw bałkańskich — oświadcza „Fremdenblatt“ że Petronicz nie mógł wykonać podobnéj misyi, bo odwiózłszy córki księcia Czarnogóry aż do granicy austryacko-rosyjskiéj, ztamtąd przez Wiedeń powrócił do Cetynii.

Peszt, 25 stycznia. — Podczas obrad sejmu nad ustawą wojskową wezwał prezydent Izby mówców, aby sobie nie zarzucali nawzajem złéj wiary i intencyi. Ztąd powstał zgiełk po stronie lewicy — a hałas wzrósł jeszcze na słowa prezydenta — że więcéj zdziałał od nich dla ojczyzny, i nie przyjmuje nauk patryotyzmu.

Madryt, 25 stycznia. Aresztowano tu dwa podejrzane indywidua — jedno z nich fabrykowało wybuchające petardy, drugie miało przy sobie 40 paczek dynamitu.

Bukareszt, 25 stycznia. Minister Carp za trzy dni odpowiadać będzie na interpelacyą o nie umieszczenie w niemiecko-rumuńskim traktacie handlowym wzmianki o wolnym wywozie bydła rumuńskiego do Niemiec.

Aden, 25 stycznia. Przystań Tadjurah, w któréj wylądował wczorajszéj nocy Aczynow, należy do jednego z kacyków murzyńskich, żyjących w przymierzu z Francyą. Aczynow wylądował na czele 150 towarzyszów, między nimi są i kapłani, kobiety, dzieci. — Francuzki statek „Météor“ i włoski „Barbarigo“ nadaremnie dniem poprzednio czuwały nad statkiem Aczynowa, aby mu nie dać wylądować.

I któżby nie ubolewał?

Czujemy wszyscy, jak srogą i ciężką dolą zawisły nad nami wyroki Opatrzności naszéj — jak się krwawi Unia święta, jak cierpi katolicyzm na Litwie, w reszcie krajów zabranych, w Kongresówce, i jak trudne nasze położenie w krainie zabagniającego się kulturkampfu. Czujemy to wszyscy i ubolewamy, bo czyjeż serce mogłoby pozostać obojętném na widok tego, na co patrzeć jesteśmy zniewoleni?

Jak srogi dzik ryje schizma resztki świętéj Unii, jak gdyby w 50 tą rocznicę pamiętnego roku 1839 resztę dusz wiernych św. Stolicy Piotrowéj rozproszyć chciała na cztery wiatry, z ziemią zrównać ostatnie ślady świętéj Unii. Po niéj pójdzie koléj na wyznawców łacińskiego Kościoła, z którym walka będzie trudniejszą, ale jakżeż bolesną stać się dla nas musi, jakiém spustoszeniem grozi społeczeństwu naszemu?

W takiéj chwili i w takiém rzeczy położeniu odbywają się rokowania Stolicy apostolskiéj z wysłannikiem rządu rosyjskiego, a ponieważ te rokowania dla Ojca św. są bardzo trudne, ponieważ co krok Leon XIII napotyka na przeszkody, dla tego cała sfora nieprzyjaznych i wrogich Kościołowi dzienników, mianowicie włoskich, udając naszych serdecznych przyjaciół, występuje przeciw Stolicy świętéj ze skargami, ujmuje się za Polską, za Unią, woła w niebogłosy o okrucieństwach i srogościach Rosyi, na których potępienie, ich zdaniem, Watykan, kierujący się jedynie względami politycznemi, nie ma ani słowa potępienia.

Część prasy polskiéj idzie za temi podstępnemi podszeptami i wmawia w społeczeństwo nasze, że Watykan nas zdradza, że Watykan nas opuszcza, że Watykan nie ma odwagi wystąpić w obronie dławionych Unitów, że Watykan zgadza się na zaprowadzenie w liturgii języka rosyjskiego w nabożeństwie dodatkowém i t. d.

Mimo że najnowsze rokowania Rzymu z Petersburgiem trwają już lat blisko 12, bo z małemi przerwami od samego wstąpienia Leona XIII na tron Piotrowy — to jednakże w ostatnich dwóch lub trzech latach nieprzyjaciele Kościoła więcéj niż kiedykolwiek umieli rozdmuchać w sercach naszych żagiew niechęci, a to z dwóch głównie przyczyn: raz, że teraz, kiedy powaga Stolicy Apostolskiéj coraz więcéj rośnie, potrzeba im coraz bardziéj wyziębiać miłość ludów katolickich do Ojca wszystkich wiernych; powtóre, że p o z o r n i e coraz to więcéj nieprzyjaciele Kościoła mają powodów do drażnienia nas Polaków.

Ojciec św. pragnący mimo srogiego usposobienia Moskwy wyzyskać na niéj ile się tylko da ustępstw i prerogatyw — nie może chwilowo podnosić z wysokiéj strażnicy swojéj głosu oburzenia i nie może piętnować Moskali za ohydną zbrodnią, jakiéj się dopuszczają wobec Unitów. Stoi wobec Uunitów (jak pięknie powiedział hr. S. Tarnowski) jak ojciec bezsilny wobec nieszczęśliwego dziecka; dopomódz mi nie może, ulgi przynieść im niezdolny, a jego głos oburzenia jeszcze im zaszkodzi. Car nie ulęknie się głosu Namiestnika Piotrowego, jego siepacze nie opuszczą rąk, nie zaprzestaną zbrodniczego dzieła, choć Leon XIII nazwie ich czyny po właściwem imieniu.

Jeśli zaś Papież ani nam, ani Unitom chwilowo dopomódz nie może, nie pomnażajmy przynajmniéj boleści Jego podejrzywając go o to, że gotów jest krajać własne ciało i przez zgodzenie się na język rosyjski w nabożeństwie dodatkowem pustoszyć własną winnicę, gotować drogę schizmie i sprawosławieniu Kościoła polskiego!

Wiemy, że podnosząc ten głos żądający uspokojenia i równowagi, nie zyskamy dzisiaj poklasku, że prędzéj trafilibyśmy do przekonania, gdybyśmy pisali w duchu „Italie“, „Tribuny“ lub „Riformy,“ — atoli my nie zrazimy się nawet niechęcią tego lub owego Czytelnika naszego, i nie przestaniemy powtarzać w „Kuryerze“, że jakkolwiek drogą nam jest rodzina, jak świętą jest dla nas Ojczyzna i jéj sprawy, to jednak szczęście i powodzenie, tak jednéj jak drugiéj, widzimy tylko w ścisłem połączeniu z Kościołem świętym i z jego głową widzialną, Namiestnikiem Chrystusowym.

I my w naszych Archidyecezyach mamy powody do skarg i niezadowolenia z sytuacyi, w jakiéj się znajdujemy. Nie mamy seminaryum duchownego, jęczymy pod naciskiem rządowego „veto,“ patrzymy z bólem serca na to, jak nam nasyłają kanoników, profesorów, niemal już proboszczów narodowości niemieckiéj, widzimy jak system téj opieki rządowéj mógłby z czasem otworzyć drogę serwilistycznemu upodleniu słabych charakterów, — widzimy jak każde, choćby tylko pozorne ustępstwo ze strony przeciwników, opłacane bywa bardzo drogo ze strony Kościoła, — atoli czyż za to mamy jedyną i wyłączną odpowiedzialność spychać na Ojca św., obwiniać go o to, że Leon XIII jest dla nas Polaków obojętnym, że nas sobie lekceważy jako drobny, nieliczny odłamek, który poświęcić można z lekkiem sercem?

Wszakżeż wspólniczką niedoli była dla nas dyecezya chełmińska — a chociaż nie możemy powiedzieć, iżby tam wszystko szło gładko, widzimy jednakże, iż w owéj dyecezyi otworzono już seminaryum i przywrócono proboszczom prawo przewodniczenia w dozorach kościelnych.

Wiedzmy o tém i pamiętajmy, że Ojczyzna nasza w skutek podziału dostała się w $^1/_3$ pod panowanie prawosławia i w $^1/_3$ pod panowanie protestantyzmu. Przypomnijmy sobie jaka jest dążność, jaki jest cel protestantyzmu od czasów Fryderyka II i wiedzmy o tém, że w mocy Papieża nie leży potęgą słowa swojego ani odwrócić wartkiego prądu wody, ani zmusić potężnych a wrogich Kościołowi mocarstw. aby przestały podkopywać fundamenta Kościoła katolickiego. Nie obwiniajmy Papieża, który nam chwilowo pomódz nie m o ż e, jakoby nam pomódz nie c h c i a ł.

W sprawie jednorocznéj służby wojskowéj.

Nowa ordynacya wojskowa, którą cesarska mowa od tronu nazwała wyraźnie „wojskowém uzupełnieniem“ ordynacyi zbrojnéj, zawiera wedle „Berliner Pol. Nachr.“ ważne zmiany co do wyćwiczenia tych jednorocznych ochotników, którzy mają pozyskać kwalifikacyą na poruczników rezerwy lub na podoficerów. Już nawet po przyznaniu téj kwalifikacyi po upływie roku służby wojskowéj, postawiono w porównaniu do przeszłości utrudniające warunki co do uzyskania właściwego stopnia oficerskiego, ustanowiono bowiem intensywniejszą i dłuższą służbę przy wojsku w czasie przynależności do stanu puszczonych na urlop (rezerwa i obrona krajowa). Na podstawie nowéj ordynacyi wojskowéj przedstawia się wojskowa karyera jednorocznego ochotnika, jak następuje: Jednorocznych ochotników wszelkiéj broni, o ile się nadają do tego przez swe ogólne wykształcenie, przez swe wojskowe zdolności i gorliwość w służbie, należy kształcić na oficerów rezerwy i obrony krajowéj. W tym celu pobierają oni — obok ćwiczeń w kompanii, szwadronie lub bateryi — od wykomenderowanych do tego, zdolnych oficerów, najpóźniéj od początku czwartego miesiąca swéj służby, praktyczną i teoretyczną naukę. W czasie roku swéj służby winni być obznajmieni ze służbą podoficera oraz porucznika frontowego, jako téż z poszczególnemi obowiązkami zawodu oficerskiego.

Ci jednoroczni ochotnicy, którzy się nie nadają do kształcenia na oficerów, ale zdają się zapowiadać, że będą pożytecznymi podoficerami rezerwy i obrony krajowéj, winni być w tym celu kształceni wedle przepisów komendantów wojsk. Ci jednoroczni ochotnicy, którzy się dobrze zakazywali i zdobyli wystarczające wiadomości służbowe, mogą po najmniéj 6 miesięcznéj służbie zostać nadliczbowymi gefrajtrami, a ci z tych ostatnich, którzy się odznaczają szczególną gorliwością i wiadomościami, po najmniéj 9 miesięcznéj służbie nadliczbowymi podoficerami. Jednoroczni ochotnicy, którzy w czasie roku zaniedbywali się w służbie, lub nie spełnili pokładanych w nich nadziei, mają być przez komendanta wojsk, względnie przez kapitana itd. wykluczeni od dalszego kształcenia się na oficerów lub podoficerów.

Krótko przed ukończeniem czynnéj służby składają ci jednoroczni ochotnicy, którzy się wedle zdania komendanta wojsk, opartego na sądzie kapitana i odnośnego oficera, który ich uczył, kwalifikują na aspirantów na oficerów rezerwy, egzamin praktyczny i teoretyczny (egzamin na aspirantów do stopnia oficerskiego). Zasadniczo atoli mogą do takiego egzaminu być przypuszczani tylko tacy jednoroczni ochotnicy, którzy posiadają potrzebne oficerowi praktyczne przymioty, mianowicie pewność siebie w wystąpieniu jako przełożony. Kto egzamin złoży, zostaje przy uwolnieniu ze służby mianowany aspirantem na oficera rezerwy, otrzymuje osobne świadectwo uzdolnienia, i jeżeli nie jest podoficerem, zostaje nadliczbowym. Jednoroczni ochotnicy, którzy nie zostają mianowani aspirantami na oficera, atoli wedle zdania swych przełożonych nadają się na podoficerów rezerwy lub obrony krajowéj, mogą — jeżeli jeszcze nie zostali mianowani nadliczbowymi podoficerami — odejść jako aspiranci na podoficerów.

Zresztą postanawia nowa ordynacya wojskowa, jakkolwiek wykształcenie wojskowe jednorocznych ochotników odgrywa w niéj wielką rolę, wyraźnie, aby im dawano, o ile na to interes służby pozwala, sposobność dalszego kształcenia się we właściwym zawodzie. Mianowicie przy służbie garnizonowéj należy czynić ułatwienia.

Co się tyczy aspirantów na oficerów, postanowiono co do ich ćwiczeń, celem wykazania ich uzdolnienia w służbie i po za służbą do stopnia oficerskiego, aby po wystąpieniu z czynnéj służby odbywali jeszcze dwa ćwiczenia 8-tygodniowe. Ćwiczenia te odbywają się zwyczajnie podczas dwóch pierwszych lat, następujące po uwolnieniu z czynnéj służby. Pierwsze ćwiczenie ma się odbywać zasadniczo w miejscu pobytu sztabu odnośnego z oddziału wojsk. W czasie tego ćwiczenia pełnią aspiranci na oficerów służbę podoficerską w kompaniach i t. d. i pobierają nadto instrukcyą praktyczną i teoretyczną od osobno do tego wykomenderowanych oficerów. Przy końcu ćwiczenia odbywa się dla tych aspirantów na oficerów, których zachowanie się w służbie i po za nią było zadowalniające, praktyczny i teoretyczny egzamin — ostatni dzieli się na piśmienny i ustny. Egzamin ten nazywa się egzaminem na oficera rezerwy i obejmuje ogólnie taktykę własnéj broni, jako téż taktykę różnych gatunków broni. Dalej wymaga się znajomości czytania map, rysowania zwy-

czajnych planów, jako téż znajomości karabina, odnośnie armaty, przepisów strzelania, zasad organizacyi armii w czasie pokoju i wojny, ogólnéj znajomości służby, w szczególności znajomości przepisów sądu honorowego, korespondencyjnego stylu wojskowego, a przy kawaleryi zasadniczéj znajomości koni. Jeżeli aspirant złoży ten teoretyczny i praktyczny egzamin, natenczas awansuje zaraz na stopień wice-feldwebla.

W czasie drugiego ćwiczenia pełnią aspiranci, którzy już teraz awansowali na wicefeldweblów lub wicewachmistrzów, służbę oficerską. Główną rzeczą jest przytém praktyczne wykształcenie w obrotach wojska. Przy końcu ćwiczenia winien odnośny komendant oświadczyć, że zgadza się na to, że aspirant na oficera zostanie przedstawiony jako kandydat na oficera rezerwy lub obrony krajowéj. Ta zgoda ma obok ocenienia pozasłużbowego zachowania się aspiranta zależeć także od wypadku osobnego praktycznego egzaminu. Jednorazowe powtórzenie drugiego ćwiczenia jest na wniosek aspiranta dozwolone, ale tylko w takim razie, jeżeli wedle zdania komendanta wojsk są widoki, że po tém powtórném ćwiczeniu aspirant zdobędzie sobie istotnie stopień oficera. Komendanci wojsk wszystkich stopni osobiście odpowiedzialni są odtąd za to, aby w zakresie ich władania starano się wszelkiemi siłami wykształcić potrzebną w razie mobilizacyi liczbę odpowiednich oficerów rezerwy i obrony krajowéj, których użyć będzie można.

Ci aspiranci, którzy nie otrzymali stopnia oficerskiego, mogą atoli w danym razie być użyci w przypadku wojny jako zastępcy oficerów. Wybór aspiranta mającego kwalifikacye służbowe na oficera może być tylko wtedy zaproponowany, jeżeli odnośny kandydat wedle sądu komendanta obwodowego tak co do swego stanowiska, jak i co do swego pozasłużbowego zachowania się nadaje się na oficera i posiada zapewnioną egzystencyą obywatelską. Wybierani mogą być wreszcie tylko ci aspiranci, którzy przy zapisaniu się zajmują odpowiednie stanowisko w życiu społeczném.

Polityka kolonialna a niewolnictwo.

Dzisiaj obraduje w Berlinie parlament niemiecki nad znanym projektem urzędowym w sprawie wschodnio-afrykańskiéj. W obradach weźmie książę Bismarck udział osobisty, nie ulega więc najmniejszéj kwestyi, iż wywiąże się dyskusya nader ożywiona, a może i gwałtowna. Rząd pragnie widocznie piekącą tę kwestyą jak najrychléj załatwić, a projekt swój w parlamencie wszelkiemi środkami, jakie stoją mu do dyspozycyi, przeforsować.

Wczoraj jeszcze, a więc w ostatnim dniu przed posiedzeniem, wręczono członkom parlamentu dalszy ciąg *księgi białéj*, obejmujący opis napadu Araba *Busziri* na stacyą Bagamoyo, sprawozdanie ambasadora *Hatzfelda* o wypędzeniu misyonarzy katolickich z Ugandy, oraz kilka urzędowych sprawozdań konsula jeneralnego *Michahellessa* o obecném położeniu stacyi *Bagamoyo i Dar-es-Salaam.*

Treść projektu rządowego podaliśmy nie dawno temu. Nie odpowiada on w niczém zamiarom, jakie wyraziło centrum w znanym wniosku swoim, ponieważ stawia on na plan pierwszy sprawę wschódnio-afrykańskiéj kompanii, wspominając tak mimochodem o konieczności przytłumienia niewolnictwa, Na cele wyrażone w projekcie żąda kanclerz 2 milionów marek, które kompania wchodnio-afrykańska w swoim czasie ma zwrócić; jak mało atoli rząd sam wierzy w możliwość zwrotu rzeczonéj kwoty, świadczy fakt, iż rada związkowa traktujący o tém paragraf zupełnie *skreśliła.* Wielką tę kwotę, która prawdopodobnie corocznie zwiększać się będzie, uważać więc należy *za straconą.* Skorzysta z niéj jedynie towarzystwo *prywatne*, odzyskując w danym razie *ciężko| zapracowanemi* pieniędzmi całéj ludności, utracone z własnéj winy i lekkomyślności posiadłości, i to towarzystwo, które w organach swoich oświadczyło się jeszcze nie dawno temu ***za dalszém utrzymaniem niewolnictwa.***

Kardynał Lavigerie nie spodziewał się zapewne, iż stanie się jedynie zbawcą zbankrutowanéj kompanii, któréj urzędnicy traktowali krajowców afrykańskich nie lepiéj od najzacieklejszych arabskich handlarzy niewolników. Nie spodziewało się tego prawdopodobnie i centrum, stawiając wniosek swój, który miał jedynie na celu usunięcie plagi niewolnictwa. Centrum znajduje się w skutek tego w przykrem położeniu. W obec najnowszych wieści z Afryki o zamordowaniu i uprowadzeniu misyonarzy katolickich, nie może centrum bezwzględnie projektu rządowego potępić, a z drugiéj strony znów nie może głosować za jego przyjęciem, ponieważ nie zgadza się on wcale z dotychczasowemi poglądami stronnictwa na politykę kolonialną.

Zapał antiniewolniczy, wzniecony słowami wielkiego Kardynała-apostoła, nadarzył się rządowi niemieckiemu w samą porę, a przyznać należy, iż rząd znakomicie umiał go wyzyskać. Najprzód rozgłoszono w prasie półurzędowéj, w mowie tronowéj, w pismach kanclerza, iż jedynym celem przyszłych zamiarów rządu będzie pozyskanie Afryki dla cywilizacyi i kultury za pomocą silnéj akcyi antyniewolniczéj. O wschodnio-afrykańskiéj kompanii nie wspomniano przytém ani słowem, lecz dzisiaj gdy ogół cały zamiarom tym przyklasnął, gdy nawet w najszerszych kołach społeczeństwa niemieckiego obudzić zdołano silne zainteresowanie się sprawą, przewrócono na razie że tak powiemy „kota w miechu“ i wysunięto na pierwszy plan poratowanie kompanii, jako niezbędny warunek dalszych kroków wrzekomo-antyniewolniczych.

Wykazaliśmy już w licznych artykułach, iż obie te sprawy żadnéj ze sobą nie mają styczności, że dalsze nawet istnienie kompanii będzie dla sprawy antyniewolniczéj poniekąd nawet niekorzystnem. Twierdzili to przy każdéj sposobności tak członkowie centrum, jako i mówcy wolnomyślni, a nikt im zasadniczo zaprzeczyć nie mógł. Pomimo to łączy rząd w projekcie swoim obie sprawy jak najściśléj, używając sprawy antyniewolniczéj jedynie jako wabika, podczas gdy rzeczywistym celem projektu jest poratowanie zbankrutowanéj kompanii i bankrutującéj polityki kolonialnéj.

Najciekawsze jest przytém to, że teraz wobec zbliżających się obrad nad rzeczonym projektem odezwali się wreszcie i reprezentanci niemieckiego stowarzyszenia kolonialnego i nie wiadomo, czy z własnéj inicyatywy, czy téż z wyższego polecenia wydali odezwę, w któréj gorąco wzywają do akcyi antyniewolniczéj.

Łatwo wystawić sobie można, jak dziwnie brzmią podobne słowa w ustach mężów, którzy sami dawniéj za utrzymaniem niewolnictwa się oświadczyli i patrzeli spokojnie na to, jak ich urzędnicy katowali nieszczęśliwą ludność murzyńską. Oburzył się nawet na to i stoeckerowski „Reichsbote“ i w najnowszym swym numerze nie szczędzi reprezentantom towarzystwa ostrych przytyków, przedstawiając ich dotychczasową działalność w właściwém świetle.

Wobec dzisiejszego składu parlamentu nie ulega niemal kwestyi, że projekt rządowy przyjętym zostanie. Na tych więc, którzy w lekkomyślny sposób przyczynią się do przyjęcia projektu, ciężyć będzie odpowiedzialność za wszystkie nieszczęścia, jakie wskutek tego na rzeszę spaść mogą.

Ogólne prawodawstwo pracy.

Kwestya dotycząca uregulowania pracy, jest pomiędzy kwestyami roboczemi najważniejszą i najzawikłańszą. Ustawy o Stowarzyszeniach wzajemnéj pomocy, wynagrodzeniach w razie nieszczęśliwego przypadku, a nawet o emeryturach przedstawiają formułki, zarysowane wprawdzie dość niewyraźnie, pozwalające atoli wniknąć w głąb tak interesów samych, jak i zasad ogólnych.

Uregulowanie udziału, wynagrodzenia różnych warunków pracy dzieci, kobiet, mianowicie młodzieży dorosłéj, dotyka najważniejszéj i najczulszéj struny: wolności i praw ojców rodzin, osobistéj niezależności, produkcyjnéj siły społeczeństwa, rozprzestrzenienia handlu i przemysłu narodowego.

A jednak wobec ogromnych nadużyć, które wyrodziła wolność bez hamulca, pomyślały wszystkie umysły zacne, wszystkie narody ucywilizowane o tem, iż potrzeba tam uczynić coś koniecznego, niezbędnego, potrzeba wziąść w obronę słabych, zabezpieczyć zdrowie młodych pokoleń, ustalić poszanowanie moralności i sumienia, bronić zdrowego robotnika przeciw własnéj jego głupocie, przeciw słabościom lub porywom jego własnéj woli.

Reakcyi przeciw nadużyciom, które widział przemysł, a mianowicie wielki przemysł, nie można się było spodziewać od konkurencyi przemysłów, ani od wolności transakcyi, gdyż ztamtąd pochodziły błędy, które należy naprawić i złe, które trzeba powściągnąć. — Potrzeba tam było wyższego pośrednictwa, które mogło tylko wyjść od władz publicznych, od państwa. Znaczy to bezwątpienia, iż trzeba odtąd wstąpić na drogę pewnego rodzaju urzędowego socyalizmu, zrobić wyłom w swobodnych stosunkach obywateli między sobą, nakazać przepisy i urządzenia, które nie były objęte kontraktem. Jakkolwiek poważną była ta przeszkoda, nie zatrzymywano się przy niéj. Rządy, prawodawcy zrozumieli, że ponad wymaganiami indywidualnych żądań i prywatnych tranzakcyi, stoją zasady, których bronić należy, gdyż w niejednym punkcie dotykają one nawet przyszłości tak rodzin, jak pokoleń i narodów. Anglia, Francya, Belgia, Niemcy po kilkakrotnie wydały prawa, by bronić wieku dziecinnego, zabezpieczyć mu rozwój umysłowy i fizyczny, uchronić młode dziewczęta i kobiety od nadmiaru pracy i niebezpieczeństw mieszanego towarzystwa, dbać o bezpieczeństwo robotników, zapewnić im uczciwą pracę itd. Ale jakkolwiek szlachetne i pożyteczne te ustawy, nie wystarczały one jednak.

Demokracya, ta czwarta potęga, zrodzona z nowoczesnego postępu i — śmiało rzec możemy — z cywilizacyi chrześcijańskiéj, zabrała głos i wykazała, że udział, jaki jéj przeznaczono, nie był dość pięknym. Zażądała więcéj, aniżeli odosobnionnych ustępstw i poszczególnych ulepszeń. Zażądała zupełnego prawodawstwa pracy, któréby każdemu robotnikowi zapewniło, co najmniéj, zarobek dla niego i jego rodziny, również wolne chwile potrzebne dla jego nauki, swobody, dla uciech domowego ogniska i rozrywek na zewnątrz.

Gdyby na tym świecie istniał jeden tylko naród, posłuszny jedynemu prawu, rozwiązanie tego zadania ekonomicznego byłoby mniéj lub więcéj trudnem, — nie napotkałoby jednak przeszkód niepokonanych.

Ale wobec powszechnéj konkurencyi, ogólnéj wolności transakcyi i handlu, naród, któryby swemi prawami wyjątkowemi szkodził i przedrażał własne swoje produkta, zerwałby sam wszelkie stósunki międzynarodowe i pozbawiłby się bogactw nabywanych i dostarczanych przez świat cały. To też ludzie poświęceni interesom ludzkości pomyśleli natychmiast, iż potrzeba tutaj współudziału rozmaitych ucywilizowanych narodów, aby wspólnie utworzyć prawo zastósowane do wszystkich pracowników. Znakomici publicyści, wybitni katolicy w Szwajcaryi, Belgii, Niemczech i gdzieindziéj zażądali zwołania kongresu międzynarodowego, któryby uregulował i uprawomocnił warunki, jakie należy przedłożyć robotnikom, należącym do najróżnorodniejszych narodowości. Bez wątpienia jest takie zwołanie kongresu nieskończenie pożądaném, a z jego głębokich i przyjaznych dyskusyi mogłyby powstać bardzo użyteczne projekta, zwłaszcza gdyby kongres ograniczył swe zadanie na najkonieczniejsze a praktyczne punkta, któreby nie dotykały i nie raniły interesów żadnego narodu. Pomiędzy żądaniami, które się objawiły, są w istocie niektóre, mogące się łatwo urzeczywistnić, inne, trudniejsze do przyjęcia, zdają się na pierwszy rzut oka być przeciwne naturze faktów i rzeczy.

Wszystko, co dotyczy kwestyi hygieny, zabezpieczenia, moralności, sumienia, religii, nie przedstawia wyników, na któreby się zgodzić nie można. I tak wiek dzieci i czas trwania ich pracy, zakazanie kobietom zajęć, które są ponad ich siły, zdolność, albo przeciwne ich zdrowiu, lub któreby je naraziły na niebezpieczne towarzystwo, również pewna liczba ograniczeń i ostrożności dla robotników dorosłych w rozmaitych przemysłach, wywierających szkodliwy wpływ na zdrowie, — mianowicie oznaczenie niedzieli jako dnia odpoczynku dla ducha, ciała i zadowolenia sumienia — wszystko to tworzyłoby seryą projektów niezmiernie zbawiennych, któreby przyniosły tak przemysłowi specyalnemu jak ogólnemu korzyści, nie przynosząc jednemu i drugiemu istotnego uprzedzenia.

To dawało już wielkie zadowolenie i znaczne dobrodziejstwa, zdobyte definitywnie dla klas roboczych. Iść jeszcze daléj, jak tego żądają niektórzy ekonomiści a mianowicie postępowi demokraci, znaczyłoby to kompromitować całe dzieło, nie zdając sobie sprawy z zasad, których nie można gwałcić bezkarnie i z faktów, które nie dają się przedzierżgnąć bez niebezpieczeństwa. Tak więc nakazywać bezwarunkowo równą ilość godzin pracy, byłoby to postępować przeciw naturze saméj człowieka, który tak bardzo się różni pod względem siły, zdrowia, ustroju, zdolności i potrzeb. Jeden łatwo zniesie 12 godzin pracy, inny nie wytrzyma przy niéj dłużéj po nad 8 do 10. Jeden będzie miał uciążliwe zajęcie, które szybko wyczerpie jego siły, inny łatwe i miłe rzemiosło, które dla niego stanowić będzie przyjemną pracę. Jeden będzie mógł cały swój czas poświęcić swéj pracy, inny będzie miał obowiązki i zajęcia na zewnątrz; pierwsza ta jedność zatém jest prawie niepodobną do przeprowadzenia. Trudniéj jeszcze byłoby ustanowić drugą, polegającą na oznaczeniu równego zarobku, wystarczającego na wszystkie potrzeby, taryfy, która dla bezżennego byłaby wysoką, a nie wystarczającą dla ojca rodziny, obarczonego gromadką ośmiorga lub dziesięciorga dzieci; równe wynagrodzenie stawałoby się niesprawiedliwością dla człowieka pracowitego a premią dla leniwego. Nigdy nie skłoni nikt chlebodawcy do tego, aby opłacał niezręcznego robotnika, który nieraz jest przyczyną szkody dla niego, na równi z robotnikiem biegłym w swém rzemiośle.

Co więcéj, aby wyrównać zapłatę, nie robiąc krzywdy ani jednostce, ani państwu, którego ona jest cząstką, trzebaby wyrównać siłę produkcyi i konsumcyi rozmaitych ras ludzkich; Włoch albo Portugalczyk konsumuje znacznie mniéj i mniéj też produkuje, aniżeli Anglik lub Belgijczyk. Jakżeż asymilować żywioły tak różnorodne i podciągać pod jeden i ten sam system ekonomiczny Sycylijczyka i Andaluzyanina, którzy tak mało mają potrzeb, z Francuzem lub Niemcem, którzy z większą siłą i zdolnością do pracy, większe łączą wymagania co do potrzeb życia, — jaką proporcyą przyjąć, aby jednemu nie dać za mało a drugiemu za wiele! Ale ta klauzula, którąby położono przy dwóch punktach w normowaniu ogólném pracy, uczyniłaby je użyteczniejszém i ułatwiłaby tylko zadanie kongresu. Dokonanoby ogromnego postępu, gdyby uregulowano wszystkie inne punkta i gdyby równe prawodawstwo określiło stanowczo i pewno wszystkie kwestye hygieny, zabezpieczenia, moralności, gwarancyi tak ważnych dla robotników.

Oby wszystkie szlachetne serca zespoliły się, żądając jak najrychlejszego zwołania kongresu. Idea ta, która najprzód wywołała zdziwienie, a następnie stała się przedmiotem zaczepek, robi teraz ogromne postępy w opinii. Anglia przyłącza się do niéj, choćby tylko ze stanowiska własnego interesu. Francya nie uchyla się, powodowana rycerskością ducha. Niemcy mają nadzieję znaleść w niéj rękojmią przeciw socyalizmowi.

Gdyby następnie wszyscy delegaci i wszystkie ludy, zrozumiawszy wysoką moralność społeczną i religijną tego dzieła, powzięły szczęśliwą myśl złożenia w ręce Ojca św. przodownictwa i kierownictwa w téj sprawie, i gdyby się połączyły pod jego władzę, tak kompetentną pod tym względem, podniósłby się nie mało charakter instytucyi, a demokracya znalazłaby konstytucyą pracy, którâby jak najzbawienniejszy wpływ wywarła na jéj przyszłość.

Sejm galicyjski.

Lwów, 23 stycznia.

Marszałek zawiadamia izbę, iż ks. biskup Dunajewski nadesłał telegraficznie następujące podziękowanie:

„Łaska Najjaśniejszego Pana zastała mnie wprawdzie na stolicy krakowskiéj, ale odnosi się do narodu i dyecezyi, jest to nowy dowód cesarza miłości dla nas. Wdzięcznie przyjmując ją jako biskup, jako Polak dziękuję W. Sejmowi za życzliwość — niech Bóg błogosławi Sejmowi, Posłom i ich pracom. *Dunajewski.*“

Członkiem Rady nadzorczéj Banku krajowego obrany został jednogłośnie na 78 głosujących p. Gustaw Romer.

Sprawozdanie Wydziału o szkole czernichowskiéj odesłano w pierwszém czytaniu do komisyi gospodarstwa.

Uchwalono rezolucyą, polecającą Wydziałowi likwidować posłom dyety od dnia w którym poseł w przeznaczonéj na to księdze stwierdzi swe przybycie własnoręcznie; daléj rezolucyą, polecającą Wydziałowi przedłożyć wykazy dochodów i wydatków torfiarni dublańskiéj, oraz pieca wapiennego w Czernichowie.

Udzielono absolutoryum z rachunków funduszu krajowego za rok 1887, co obejmuje absolutoryum dla Rady szkólnéj. Na pokrycie niedoboru z roku 1887 udzielono kredyt dodatkowy na rok bieżący w sumie 41,167 złr.

Z kolei nastąpiła trzechgodzinna dyskusya nad wnioskiem Stadnickiego o reformie sądownictwa. Przemawiało 10 mówców ze wszystkich stronnictw i klubów.

Po odczytaniu sprawozdania przez posła Zolla, które bardzo przychylnie przyjęte zostało, pierwszy głos zabiera *Sanguszko.* Zły, powolny wymiar sprawiedliwości, fatalnie oddziaływa na stosunki ekonomiczne, bo zagraniczni przedsiębiorcy boją się mieć interesa w Galicyi. Oszczędność za daleko posunięta. Należy budżet sprawiedliwości powiększyć.

Struszkiewicz przemawia jako reprezentant drobnéj własności. Chociaż słowiańska cierpliwość znana, to jednak jesteśmy już u kresu. Drobna reforma nas nie zadowolni. Stan w sądach powiatowych rozpaczliwy. Sprawy spadkowe i opiekuńcze zaniedbane Wszystko to się dzieje pomimo, że urzędnicy pracują jak woły robocze.

Wrotnowski przypomina zgubny wpływ dzisiejszego stanu dla kredytu hipotecznego i kładzie nacisk na pozyskanie zdolnych sił.

Tomisław Rozwadowski zaznacza, że wymiar sprawiedliwości nie jest ani słuszny, ani szybki, ani tani. Potrzeba przedewszystkiém starać się o zdolnych urzędników, bo wszystko jedno, czy jeden czy trzech niezdolnych sprawiedliwość wymierza. Przyczyną złego jest niedostateczne wynagrodzenie i system awansu.

Fruchtman bierze w obronę urzędników wschodniéj części kraju. Wszędzie jest równe złe. Wina główna spada na błędny system i przestarzałe ustawodawstwo.

Rybicki przypisuje przestarzałemu ustawodawstwu, zwłaszcza fatalnéj procedurze najwięcéj złego. Należy koniecznie zmienić zupełnie postępowanie prowizoryalne.

Merunowicz przemawia gorąco za tworzeniem sądów pokoju a obawia się mnożenia biurokratycznych żywiołów.

Weigel w pięknéj mowie porównywa stan sądownictwa w Rzeczypospolitéj Krakowskiéj z dzisiejszym. W ministerstwie nie dosyć zrozumienia dla potrzeb kraju, o to się rozbijały dotychczasowe usiłowania prezydentów sądowych. Pomieszczenie biur sądowych nie odpowiada ważności i godności urzędów.

Madeyski w świetnéj mowie rzuca pogląd na dotychczasowe usiłowania sejmu i Koła polskiego. Dotychczasowe starania nie odniosły skutku, bo w biurokracyi najwyższéj pozostały jakieś uprzedzenia z dawnych czasów. Wielka odpowiedzialność wobec kraju ciąży w téj chwili na obydwóch prezydentach sądownictwa krajowego. Koło polskie poprze z całą energią ich zadania.

Chodzi nam głównie o pozyskanie zdolnych sił.

Wodzicki Ludwik przypomina, że społeczeństwo powinno także ze swéj strony pomódz naszym usiłowaniom. Niechaj młodzież inteligentna wstępuje licznie do sądów.

Po przemówieniu końcowem sprawozdawcy Zolla, Sejm uchwala olbrzymią większością wnioski komisyi.

Następne posiedzenie w czwartek.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 25 stycznia.

(6 posiedzenie.)

Sejm pruski zajmował się na dzisiejszém posiedzeniu projektem do *ustawy ratunkowéj dla powodzian*, tyczącéj się szkód zeszłorocznych.

Poseł *Schalscha* żalił się, iż w motywach projektu nie uwzględniono należycie równin ślązkich, które nie mniejsze przez powódź poniosły szkody, jak okolice górzyste.

Poseł *Schenkendorff* uważał wyznaczoną na zapomogi dla powodzian tamtejszych kwotę *milion marek*, za niedostateczną, ponieważ szkody wynoszą sumy daleko większe. Daléj poruszył kwestyą, w jaki sposób należy w przyszłości podobnym katastrofom zapobiedz.

Minister *Lucius* zaznaczył, iż ustawą rzeczoną objęte zostaną wszystkie prowincye monarchii, o ile ucierpiały wskutek powodzi, daléj żałował, iż ministerstwu rólnictwa nie stoją do dyspozycyi fundusze na melioracye rolne etc.

Poseł *Puttkamer* z Platw dziwił się, iż rząd nie wydał całéj wyznaczonéj mu w roku zeszłym kwoty na zapomogi dla powodzian.

Minister *Honfurth* odpowiedział na to, iż wiele uczyniła dobroć publiczna, zebrawszy 6 milionów mrk., daléj zaznaczył, iż nie można było zbytnio szafować zapomogami, ponieważ chojność taka osłabiłaby energią w poszkodowanych wytworzyła w nich szkodliwą ufność w pomoc rządową. I tak już nadchodziły nieraz żądania wcale nie uzasadnione.

Po przemówieniu posłów *Dravego* i *Schlabitza*, przekazał sejm projekt do rzeczonéj ustawy komisyi budżetowéj.

Następnie przystąpił sejm do dyskusyi nad projektem podziału prowincyi szlezwicko-holsztyńskiéj na dwa obwody; projekt ten motywował minister spraw wewnętrznych tém, iż dotychczasowa rejencya ma za wiele do czynienia, czego poseł *Meyer* z Arnswalde uznać nie chciał twierdząc, iż władze prowincyonalne nie mogą być zbytnio pracą obciążone, jeżeli aż 7 prezesów rejencyjnych i tylu landratów w sejmie zasiadać może. W końcu przekazano projekt rzeczony osobnéj komisyi.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek o godzinie 11.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 24 stycznia.

(List Biskupów austryackich do Ojca świętego. — W sprawie nowego tytułu księcia krakowskiego. — Uroczystość urodzin cesarza niemieckiego w Wiedniu. — Intygi prasy francuzko-rosyjskiéj. † Widuliez. — Varia).

(☰) Dzienniki ogłaszają podpisany przez wszystkich Biskupów austryackich, także polskich, *list do Ojca św.*, w którym ubolewają nad niegodnem położeniem w jakiém się znajduje w skutek okupacyi Rzymu przez Włochy.

Dzienniki polskie tak samo, jak „Kuryer“, przywrócenie *Biskupowi krakowskiemu* tytułu książęcego, podniosły w sposób odpowiedni i godni. Jeden „Przegląd lwowski“, który ma fatalny pociąg do skrajności, dopuścił się komentarza przesadnego. Naturalnie „Neue fr. Presse“, zamilczając wszystkie inne głosy prasy polskiéj, pochwyciła artykuł „Przeglądu“, aby na nim oprzeć namiętną denuncyacyą Polaków, jakoby nie brali żadnego względu na dobro Austryi, parli do wojny z Rosyą a myśleli wyłącznie o swojéj przyszłości. „Deutsche Ztg“ wywyższenie biskupstwa krakowskiego tłumaczyła w ten sposób, że odtąd Kraków w obec Polski ma zająć miejsce Gniezna. Trzeba były przesadzić domysły koleżanki, a zatém „Neue fr. Presse“ dziś, opierając się na niefortunnych wywodach „Przeglądu“, dowodzi, że ciesząc się z wywyższenia Biskupa krakowskiego, zabieramy się do wojny kosztem Austryi. Na szczęście pozycya Polaków w Austryi nie jest taką, aby nam mogły zaszkodzić deklamacye „Neue fr. Presse,“ która ani nawet nie przemawia w imieniu lewicy, lecz jedynie folguje swéj tradycyjnéj do nas nienawiści i swemu nałogowi denuncyowania z kolei wszystkich czynników dzisiejszéj parlamentarnéj większości. Jednak niepotrzebnie „Przegląd“ dostarczył organowi fakcyjnemu pretekstu. Jeżeli jest błędem popisywać się przy każdéj sposobności frazesami opozycyjnemi, to równie w pochwałach należy zachować pewien takt, który téż w danym razie zaznaczyły inne dzienniki polskie.

W przededniu 30téj rocznicy urodzin cesarza Wilhelma odbędzie się w tutejszym Burgu obiad galowy, na który otrzymał zaproszenie książę *Reuss* z całym personałem ambasady niemieckiéj. Nazajutrz odbędzie się w pałacu ambasady wieczorek, na który przybędzie cesarz z cesarzową i całą rodziną cesarską. Widocznie w ten sposób ma się położyć ostatecznie koniec plotkom o rzekomych nieporozumieniach pomiędzy tutejszym dworem, względnie hrabim Taaffem, a księciem Reuss.

Dzienniki francuskie i rosyjskie współzawodniczą w śmiesznych manewrach podkopywania zaufania państw sprzymie-

rzonych podnoszeniem głosów z pisemek całkiem podrzędnych albo wprost stojących na żołdzie dwóch przyjaciół przyszłości. Tak niedawno udało się prasie francusko-rosyjskiej wywołać wielką wrzawę przez podniesienie kilku artykułów tutejszego piśmidła „Schwarz-Gelb“, które niby to miało być organem Taaffego, a zapewne pozostawało w ściślejszym związku do „Dniewnika Warszawskiego“ niż do Taaffego. Teraz znowu poważny „Journal de St. Petersbourg“ tonem znakomitego komedyanta-cenzora zastanawia się nad rusofilskim artykułem tutejszego wojskowego pisma „Reichswehr.“ Tutaj w tych kołach politycznych, które często zajmują się prasą i czytują nawet nowo ukazujące się efemeryczne pisma, dopiero z dziennika petersburskiego, względnie z odnośnéj depeszy biura korespondencyjnego dowiedziano się, że tu wychodzi „Reichswehr“. W Petersburgu zapewne lepiéj o tém wiedziano. Może za kilka dni „Journal de Saint Petersbourg“ powoła się na jakie doniesienie Correspondance de l'Est“, która także tutaj nie wychodzi w obronie interesów austryackich, lecz rosyjskich. Tak to traktuje się polityka w dziennikach humorystycznych à la „Figaro“ paryski, który widocznie wskutek wrastającéj przyjaźni czerwonéj Rzeczypospolitéj i despotycznego caratu stał się już wzorem dla rządowych organów petersburskich.

Wczoraj umarł nagle w Tryeście marszałek krajowy Istryi dr. *Widulicz*. Urodzony w Sussin Piccolo był notaryuszem w Parenzo, r. 1848 zasiadał w pierwszym sejmie austryackim, od r. 1861 aż do śmierci był członkiem Izby poselskiéj. Od r. 1868 był marszałkiem krajowym miniaturowéj prowincyi istryańskiéj. Od r. 1873—1879 był wice-prezesem Izby poselskiéj. Widulicz głosował zwykle z lewicą.

Sekretarze ministeryalni hr. Tymoteusz *Ledóchowski*, synowiec Kardynała, Stanisław *Masłowski* i hr. Adam *Romer* zostali mianowani naczelnikami okręgowymi.

Pierwszy kórpus (krakowski) został już cały zaopatrzony w nowe 8 milimetrowe karabiny.

NIEMCY.

* Berlin, 25 stycznia. „Reichsanzeiger“ publikuje dzisiaj akt nominacyi vice-admirała *v. d. Goltz*, na admirała komenderującego i szefa admiralicyi (ministra marynarki).

— *W obec wieści* o niepomyślnym stanie zdrowia króla holenderskiego, występuje coraz więcéj na pierwszy plan polityki kwestya następstwa w Luksemburgu. O tron tamtejszy stara się podobno ks. Adolf nassawski, za pośrednictwem księcia Wied, który obecnie bawi w Berlinie.

— *W tegorocznéj rewii* cesarskiéj wezmą udział korpusy 9 i 10.

— *Kapitan marynarki Haeusner* mianowany został kontradmirałem.

— *Na wybrzeżu* wschodnio-afrykańskiém zamordowali powstańcy niedawno temu misyonarza angielskiego Broocksa.

— *We Wrocławiu* wybrany został na posła do parlamentu krawiec *Kuehn* (socyalista)

— *Rządowi* konserwatyści niemieccy zamierzają utworzyć nowe pismo konserwatywne, któreby lepiéj (?) odpowiadało potrzebie, aniżeli zbyt samodzielna „Kreuz-Zeitung.“

— Berlin, 26go stycznia. — Dr. Windthorst stawił na dzisiejszém posiedzeniu wniosek, ażeby paragrafy aktu założenia państwa Kongo, zapewniające wszystkim wyznaniom równe prawa i wolność religijną, zastósowano także i do kolonii niemieckich.

BUŁGARYA.

* O sprawach bułgarskich piszą do „Czasu“ z Wiednia:

W Zofii rzeczy psuć się podobno nieco zaczynają, a stósunki wikłają się. Wojna, wypowiedziana przez wyższe duchowieństwo ks. Ferdynandowi, nie jest wcale obołętnym objawem i ma mieć głębsze przyczyny. Twierdzą, że p. Stambułow już wtedy, gdy powoływał księcia do objęcia rządów, żywił nadzieję, że zmieni on religią i przyjmie prawosławie. Książę zaś czy z własnego popędu, czy pod wpływem rad matki, wprost przeciwny miał powziąć zamiar doprowadzenia do skutku unii kościoła bułgarskiego z rzymsko-katolickim. Pchać go mieli w tym kierunku dwaj dawni członkowie gabinetu, tak zwani konserwatywni, pp. Stoiłow i Naczewicz, którzy twierdzili, że jeżeli rozbrat z Rosyą ma być zupełny i stanowczy, to przedewszystkiém należy położyć koniec wszelkiéj z nią wspólności religijnéj; że bez tego, zerwanie z Rosyą pozostanie tylko pozorném, a połączenie się ponowne z nią tylko kwestyą czasu, gdyż za pomocą wpływu religijnego odzyska ona, wcześniéj czy późniéj, wpływ i przewagę polityczną. Ci dwaj przywódzcy dodawali, że cała sprawa jest po prostu kwestyą pieniężną i że za pomocą dobrze użytych brzęczących argumentów rzecz da się przeprowadzić. — Tymczasem brakło na ten cel pieniędzy, a znany duch oszczędności Orleanów nie dał się ani przekonać, ani nakłonić do otwarcia kasy dla zbawienia Bułgarów.

Usiłowania téż i próby w tym kierunku, niepoparte należycie, okazały się najzupełniéj bezskutecznemi, a wtedy miał p. Stambułow śmielej i natarczywiéj, niż kiedykolwiek, rozwijać tezę, iż niepodobna, aby *„à la longue“* książę katolicki panował na Wschodzie, nad ludem prawosławnym. To miał być powód prawdziwy głuchéj walki, która już od pewnego czasu toczy się w Bułgaryi, a która dziś zamienić się miała w jawny już niemal antagonizm między pierwszym ministrem a panującym. Twierdzą nawet, że p. Stambułow sam stara się o to, aby wykopać przepaść między księciem a narodem, i że dla tego nie odradził mu ani owych fałszywych kroków, o które go obecnie duchowieństwo oskarża, ani owego nie na czasie wywieszenia na pałacu chorągwi Koburgów. Nareszcie obok otwartéj opozycyi duchowieństwa powstać miała także w wojsku niechęć przeciw ks. Ferdynandowi.

P. Naczewicz widział się tu z księciem Aleksandrem, i ten miał mu oświadczyć, że po przejściach, których padł ofiarą, nigdy nie objąłby ponownie rządów w Bułgaryi, lecz że święcie dotrzyma danego słowa i kiedykolwiek Bułgarya zapotrzebuje jego szpady, zawsze nią służyć będzie. Podobno ojciec ks. Aleksandra, przed śmiercią, napisał list do cesarza Aleksandra i przesłać go polecił wraz z memoryałem usprawiedliwiającym całe postępowanie ks. Aleksandra. — Dodają — ale za to nie ręczę, że car po raz pierwszy ten memoryał przeczytał — gdyż wszystkie poprzednie odsyłał nieprzeczytane — i że miał powiedzieć: „Żaluję tego wszystkiego co się stało.“

Proces Kukizowski.

(Ciąg dalszy.)

W dalszym ciągu przesłuchiwania Szpanga zapytał się przewodniczący, co wie o téj kobiecie, która miała kraść téj nocy kartofle i widzieć Strzeleckiego, jak wychodził okienem. Szpang twierdzi, iż czynił wszelkie poszukiwania w celu jéj odkrycia, lecz wszystko napróżno. Sędzia p. Kownacki chodził od chaty do chaty, wypytując wszystkich, lecz nadaremnie. Przewodniczący zadaje mu pytanie i zwraca mu uwagę, aby się dobrze nad niém zastanowił, czy zrobił spostrzeżenie, że pani Strz. nie mogła wstawać o własnéj sile? Szpang. Kiedy wstawała, u usiała się opierać o siół lub krzesło, potém szła już o własnéj sile. Przew. Jak można przypuszczać, aby pani Strz. chodząc z taką trudnością a podnosząc jeszcze z większą, mogła się na to narazić, aby przy mordowaniu nie została odtrąconą, a wówczas nie mogłaby się podnieść. Szpang. Chodzić mogła dobrze, tylko przy powstaniu miała trudności. Przew. Pan pewnie broda, że miała do pomocy p. Aleksandra? — Badany o psa przyznaje, że mu pierwszy Strzelecki powiedział o zniknięciu. Czynił poszukiwania, lecz napróżno. Prawdopodobnie musiano psa zabić i zakopać, lub do wody wrzucić. Zwyczajny zbrodniarz byłby psa otruł lub zabił. Przew. Czy pan przypuszczasz, że to pan Strzelecki zrobił? Szpang. Mógł kazać to zrobić. Przew. Dla czego pan kazał Hadynę uwięzić? Szpang. Bo mnie śledził na każdym kroku. — Daléj przewodniczący przedstawia świadkowi, że Strzelecki nocując w lokalu komisyjnym, byłby pozacierał wszelkie ślady krwi. Chociaż wiele osób tam bywało, on pierwszy spostrzegł, czego nikt przedtem nie widział. Proszę pana, przy złéj woli możnaby na podstawie tego snuć potworne kombinacye, gdyby pani Strz. sama nie przyznała, że plamy te mogą od niéj pochodzić. Prokurator. Proszę o dosłowne zanotowanie w protokule tych słów pana przew., albowiem odnoszą się one nietyle do świadka, ile do oskarżyciela, którego rzeczą jest czynić kombinacye. Obowiązkiem świadka jest opowiadać o faktach, zaś co do kombinacyi, sprawa musi się toczyć między oskarżycielem i obroną. Przew. Nie sprzeciwia się wpisaniu do protokułu tych słów, chociaż jego postępowanie nie podlega krytyce. Sądził, że pytanie jest konieczném do wyjaśnienia faktów, dla wyrobienia przekonania sędziowskiego. Sędzia może robić wszelkie możliwe kombinacye. — Dalsze pytania odnoszą się już do faktów, które już były omawiane i w tym kierunku radzca Dunecki i adjunkt Stebelski wypytywali świadka. Adjunkt Stebelski zadaje mu pytanie, co ks. Tchórzn. mówił o wypadku, gdy był u niego we Lwowie? Szpang. Gdy byłem u niego dnia 28 września, ks. Tchórz. dowiadywał się czy państwo Strzeleccy są jeszcze we Lwowie. Odpowiedziałem, że tak. Wtedy rzekł: „Na panią Strz. nie myślałbym, ale p. Aleksander to hultaj, lampart, ten mógł być wszystkiego przyczyną.“ Pytałem, czy dał kluczyk i kazał jéj zabrać pieniądze? Odrzekł, że nie.

Po panzie ma być przesłuchany ks. Tchónicrzki. Przyjechał on powozem ze szpitala Sióstr miłosierdzia, owinięty w futro. Świadka oczekują wszyscy z ogromną niecierpliwością. — Ks. Tchórznicki, wysoki, chudy, twarz ma wygoloną, czoło w tył cokolwiek osunięte, policzki zapadłe, oczy opuchnięte, usta nie wielkie, włosy siwe, od przodu przerzedzone, z tyłu wcale bujne. Cera stosunkowo zdrowa. Ubrany jest starannie, w długi obszerny surdut. Na galeryi i w sali ścisk taki, iż przewodniczący sam musiał torować drogę świadkowi. Hałas i wrzawa... Wreszcie na odgłos dzwonka przewodniczącego, publicznie się uspokaja się... Przewodniczący sadza świadka na fotelu, sam zaś zajmuje miejsce obok na krześle, obejmując go ramieniem i przemawiając do starca jakby do dziecka, w ten sposób wyciąga zeń zeznania:

R. Simenowicz. Czy widzi ksiądz, gdzie teraz siedzi? — Ks. Tchórznicki. Widzę. Na sali. — Sim. Imię i nazwisko? — Ks. Tchórznicki. W trzecim roku urodzony, 88 lat. — Simonowicz. Ale gdzież — przecież 85 lat. Proboszcz był w Kukizowie? — T. 56 lat razem księdzem. Sim. Przysięgał ksiądz w protokule i teraz będzie zeznawał. Czy ksiądz pamięta napad? T. Było to pamiętam w lipcu, z soboty na niedzielę. Sim. A może z niedzieli na poniedziałek? T. Byłem na obiedzie, a późniéj odwieźli do sióstr miłosierdzia. Sim. A co się stało wtedy? T. Odprawiałem mszę cichą. Spałem, rano wstałem, miesiąc świeci. Przebudziłem się w nocy, spostrzegłem, że leżę na ziemi, będę w nocy hałas robić, zasnąłem, spałem, rano wstaję, a źle, umyłem się, poszedłem mszę odprawiać, potem doktór przyszedł i powiedział: *„da Anzeige ans Bezirksamt.“* — Sim. A pani Strz. była wtedy? — T. Była, zapytała: „A co było ci, kto pokaleczył cię,“ a ja mówiłem „źli ludzie,“ ja wtedy nie byłem tak słaby, nie pamiętałem, potem poszedłem na mszą świętą. — Sim. (Ciągle siedzi nad nim i do ucha mówi). A miał ks. T. pieniążki, czeki? T. (Śmiejąc się). O miałem, byłem oszczędnym, składałem i uzyskałem po bracie moim Pianowice. — Sim. Czyje teraz? T. Moje. — Sim. A wiele było majątku? — T. Trzeba przysięgać, ja nie wiem, 4—5 miesięcy, gdyby było wczoraj, e! — Sim. A ile? — T. Było 18 dukatów starych i cztery dukaty nowe. — Sim. A obligacye? — T. Miałem. — Sim. A gdzie teraz? — T. Między ludźmi, (Śmieje się). — Sim. Ale gdzież tam, są wszystkie tutaj w depozycie i księdzu oddamy. — T. Tak to dobrze (cieszy się). — Sim. A jak źli ludzie byli, nie zabrali wtedy w nocy? — T. Nic nie zabrali, było w porządku. — Sim. A gdy doktor Schmidt przyjechał, potém trzeba było pieniędzy zapłacić, zkąd się wzięły? — T. Wstałem sam, nic mnie nie bolało, pamiętam, że ze szafki wziąłem zdaje mi się 25 złr. i dałem pani na doktora. — Sim. Pani Strz. pokazywała wtedy 157 złr., dał jéj więc ksiądz podobno więcéj. T. Mnie nic nie mówiła. Sim. Mówi ona, że ksiądz dał. T. Trzeba było dać. Sim. A pani Strz. opowiada, że potém dałeś jéj ksiądz klucz i powiedziałeś: jutro zabierz papiery i schowaj. T. To nie, nikomu nie dałem i nie dam, chyba jak będę umierał. Pani Strz. wiedziała, gdzie są, bo jak wyjeżdżałem, to dałem zawsze, broń Boże ogniu. Nikomubym nie dał, ale tak godnéj osobie — może w nią zły duch wstąpił, że coś podobnego zrobiła. pełnomocnictwa żadnego jéj nie dałem wtedy, nigdy nie byłbym myślał. Nie dałem jéj wtedy, ażprzychodzę we czwartek wielki, widzę, że papiery leżą na ziemi, a ona powiedziała: to „sędzia rozłamał i zabrał.“ (Nie można zrozumieć, do czego się to odnosi). Sim. A nie chciał ksiądz darować jéj majątku? — T. Ani dawałem, ani chciałem darować... nie pozwoliłem nic brać... (zirytowany). Jak chcieli jakiego reńskiego, tom pożyczał.... Ot i teraz winien mi Oleś 46 guldenów... dotychczas nie oddał... a mówił, że zaraz oddda. Sim. Czy ksiądz dobrodziéj mówił pani Strzeleckiéj, że jéj zapisze majątek? T. Ani obiecywałem, ani ona tego nie żądała... to taka godna osoba.... Sim. A domyśla się ksiądz, kto na niego napadł? T. Nie mam na nikogo podejrzenia... to była jakaś namowa. Sim. A na Strzeleckich? T. E nie... ona taka godna osoba... aby napadała na mężczyznę. Sim. A ksiądz komu chce dać majątek? Ksiądz (zirytowany puka laską o podłogę). Nikomu nie powiem, aż jak będę konał... Ot kłopoty z pieniędzmi... (śmieje się). Ja byłem oszczędny... Szanujcie grosz... Aleksander to lampart... nie szanował pieniędzy, a mówiłem pani Strzeleckiéj z urzędu o tém jako ksiądz, ale ona mi na to, że ja tego nie rozumiem, że on się musi wyhulać... Na pozwolenie przewodniczącego oskarżona zbliża się do świadka i siada obok niego, płacząc. Osk. Jak się ksiądz miewa? poznaje mnie ksiądz? Ksiądz (wzruszony widocznie). Poznaję... źle się mamy... Oskarżona. Jak księdza okradli w roku 1885, nie przyniósł mi ksiądz pieniędzy do schowania? Ks. A tak cwancygiery w worczku... Osk. Ale papiery?... Ks. Papiery?... Papiery nie.. Po co te komedye?... żadnych papierów nie dawałem... Osk. Jeszcześ ksiądz wziął odemnie poszewkę perkalową... Ks. Jest... jest... Osk. Wiem, że jest, ale ksiądz papiery przyniosłeś mi... Ks. (zły). Nie prawda! Osk. Ksiądz może myśli, że ja księdza zabijałam i kradłam? Ks. Ja tak nie myślałem i nie myślę. Osk. W takie nieszczęście wpadliśmy... Ks. To za wielka miłość dla dzieci. Ja nie posądzał... ja nie miał co...

Powyższe wyrazy świadka wywołały ogólne poruszenie.

Następnie po wytchnieniu na specyalne pytania przewodniczącego świadek podaje, iż pija wino, ale co najwyżéj dwie butelki na miesiąc, że nikomu nic nie pożyczał, że klucza od komody pani S. nie dał, daléj z całą stanowczością bardzo ważne złożył zeznanie, że nikt go nie namawiał, aby takie zeznania w sądzie złożył, odwołując się na złożoną przysięgę.

Na pytania prokuratora zeznał pomiędzy innemi, że w szparze między deskami schował czeków na 5000 złr, że miał spisy swoich papierów, ale mu je spalili (kto? tego nie wie), że Kukizów to „nieoszacowany majątek, wart był 800,000 złr., lasy, pola, łąki... to tylko żyć i pracować“. Zeznał téż świadek, iż klucz od szafy, gdzie były pieniądze, wręczony przez panią S. sędziemu śledczemu, nie jest tym samym. Świadek utrzymuje, że musiał zamienić. Pieniędzy pani S. by nie powierzał, gdyż wolałby je do banku schować. — Na powtórne zapytania oskarżonéj, ksiądz stanowczo przeczy, iżby dał jéj pieniądze do przechowania, oddawał tylko dawniéj klucz, gdy wyjeżdżał do Lwowa.

Na tém zakończono przesłuchanie księdza Tchórznickiego, który raz jeszcze prawdopodobnie będzie zeznawał. Kiedy mu przewodniczący oświadczył, że pieniądze zostaną mu wydane, zapytał, czy zaraz? W nocy budzę się... śni mi się to... chciałbym się przejść.

W końcu słuchano po raz trzeci ajenta Szpanga, którego wszyscy czteréj obrońcy wzięli w krzyżowy ogień swoich pytań, mających na celu osłabienie jego zeznań. Szpang w wielu punktach nie dał należytéj na pytania obrony odpowiedzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 26 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował prezydenta sądu ziemiańskiego Lettgauna w Przemysłowie prezydentem senatu przy kammergerychcie.

* ***Najstarsi kapłani*** w naszych archidyecezyach:

1) Ks. szambelan Weyhan prob. w Środzie, ur. w r. 1796, wyświęcony na kapłana 1819, lat wieku 93, kapłaństwa 70, 59 lat proboszczem w Środzie.

2) Ks. prob. Brodziński w Krerowie, urodzony 1799, na kapłana wyświęcony 1822, lat wieku 90, kapłaństwa 67, proboszczem w Krerowie 55.

3) Ks. kanonik Kozłowski, ur. 1802, wyświęcony w r. 1830, lat wieku 87, kapłaństwa 59.

4) Ks. emeryt Pawłowski, urodzony w r. 1802, wyświęcony w r. 1831, lat wieku 87, kapłaństwa 58.

5) Ks. prob. Gieburowski w Brodach, ur. 1805, wyświęcony w r. 1828, wieku lat 84, kapłaństwa 61.

6) Ks. emeryt Terpitz, ur. 1808, wyświęcony na kapłana 1833, wieku lat 81, kapłaństwa 56.

7) Ks. prob. Mielke z Trzciela, ur. 1809, na kapłana wyświęcony 1834, wieku lat 80, kapłaństwa 55.

8) Ks. prob. Czerwiński z Odolanowa, ur. 1810, wyświęcony 1840, wieku lat 79, kapłaństwa 49.

9) Ks. dziekan Radzki, ur. 1810, wyświęcony 1833, wieku lat 79, kapłaństwa 56.

10) Ks. kanonik Sibilski ur. 1810, wyświęcony 1833, wieku lat 79 kapłaństwa 56.

11) Ks. prob. Gil ze Smiłowa ur. 1811, wyświęcony 1836, lat wieku 78, kapłaństwa 53.

12) Ks. prob. Prodoehl w Lubiance ur. 1811, wyświęcony 1836, wieku lat 78, kapł. 53.

13) Ks. prob. Manske w Gromadnie ur. 1813, wyświęcony 1836, lat wieku 76, kapł. 53.

14) Ks. prob. Wirth w Kosieczynie ur. 1814, wyświęcony 1840, lat wieku 74, kapł. 49.

* ***Przed 25 laty,*** dnia 26 czerwca 1864 wyświęcił Najprz. ks. Biskup Anzelm Wojciech Brodziszewski następujących dyakonów na kapłanów:

1) Ks. Jul. Echausta, proboszcza ze Skrzebowy.

2) Ks. Józefa Garskiego, proboszcza z Rokitna.

3) Ks. Michała Heidkrügera z Lubianki.

4) Ks. Kaźmirza Jagielskiego z Raszkowa.

5) Ks. Stanisława Januszewskiego ze Szczepanowa.

6) Ks. Henryka Kahla z Wąwelna.

7) Ks. Fr. Kayzra †.

8) Ks. Nepomucena Krawczyńskiego z Łubowa.

9) Ks. Kreffta z Marcinkowa.

10) Ks. Teodora Kromczyńskiego †.

11) Ks. Stanisława Kubowicza z Czermina.

12) Ks. A. Kurzawskiego †.

13) Ks. Józefa Maliskiego †.

14) Ks. Aleksego Namysła †.

15) Ks. Romana Ostrowskiego †.

16) Ks. Jana Rawicza †.

17) Ks. Jakóba Sikorę z Grylewa.

18) Ks. Tad. Szperlińskiego †.

19) Ks. Wilhelma Springera z Kobierna.

20) Ks. Władysława Szwaba z Babimostu.

21) Ks. Kar. Tschirschwitza †.

22) Ks. Marcina Włodarskiego †.

23) Ks. Fr. Włoszkiewicza ze Skalmierzyc.

24) Ks. Jana Zawidzkiego z Rogaszyc.

Następnie w dniu 13 listopada tegoż roku wyświęceni zostali:

25) Ks. Michał Dobrosiński z Myjomic.

26) Ks. Leopold Fleischer w Galicyi.

Daléj 17 grudnia tegoż roku:

27) Ks. Aleksander Brandowski z Borku.

28) Ks. Józef Drzewiecki z Kąkolewa.

29) Ks. Wincenty Kobyliński po za dyecezyą.

30) Kubeczak Michał †.

31) Ks. Józef Marker †.

32) Ks. Felicyan Michalski z Poznania.

33) Ks. Piotr Turkowski w Bukówcu.

34) Ks. dr. Teodor Warmiński w Jaksicach.

35) Ks. Tertulian Wilczewski w Szamotułach.

* **Na posiedzeniu** wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które się odbyło w środę dnia 23 b. m. pod przewodnictwém p. hr. Cieszkowskiego, miał p. dr. Ulatowski z Żabikowa rozprawę: „O periodycznym systemie pierwiastków.“ Prelegent przechodzi po krótce historyą atomistyki chemicznéj aż do roku 1869, w którym prawie równocześnie wystąpili Dymitr Mendelejew i Lotarysz Meyer z teoryą tak zwanéj periodycznej pierwiastków, któréj treść po krótce jest następująca: Jeżeli pierwiastki chemiczne ułożymy w kolei wzrastających ciężarów atomowych w jednym rzędzie, to otrzymamy szereg, którego tutaj początek zamieszczamy, dodając obok nazw pierwiastków ich symbole i ciężary atomowe: Lityn (Li = 7), Beryl (Be = 9), Bor (B = 11), Węgiel (C = 12), Azot (N = 14), Tlen (O = 16), Flnor (Fl = 19), Sód (Na = 23), Magnez (Mg = 24), Glin (Al = 27), Krzem (Si = 28), Fosfor (P = 31), Siarka (S = 32), Chlor (Cl = 35,5), Potas (K = 39), Wapień (Ca = 40) i t. d.

Każde dwa sąsiednie wyrazy tego szeregu odznaczają się największą możliwą sumą różnic. Jeżeli jednakowoż będziemy chcieli z szeregu tego powybierać pierwiastki mające wiele wspólnych cech chemicznych, to spostrzeżemy, że możemy to uczynić zupełnie mechanicznie, biorąc każdy ósmy wyraz szeregu. Tak n. p. licząc od litynu, ósmym wyrazem jest sód, licząc od sodu, ósmym jest potas; a te trzy metale stanowią rodzinę chemiczną potasowców. Tak samo zaczynając od berylu, otrzymamy rodzinę wapniowców czyli ziem alkanicznych: beryl, magnez, wapień i t. d. Dogodniéj więc napiszemy szereg ten w ten sposób:

Grupa I.	Grupa II.	Grupa III.	Grupa IV.
Li = 7	Be = 9	B = 11	C = 12
Na = 23	Mg = 24	Al = 27	Si = 28
K = 39	Ca = 40		

Grupa V.	Grupa VI.	Grupa VII.
N = 14	O = 16	Fl = 19
P = 31	S = 32	Cl = 35,5 itd.

W ten sposób spisując pierwiastki otrzymamy tablicę Mendelejewa o 7 kolumnach pionowych, w których mieszczą się najpodobniejsze do siebie pod względem chemicznym pierwiastki. Pomijając wodór H, który jako punkt wyjścia całego tego systemu stoi po za klasyfikacyą, zawiera grupa I pierwiastki o wyraźnym charakterze metalicznym, które z wodorem nie dają w ogóle lotnych połączeń, względem chloru są jednowartościowe, a z tlenem dają najsilniéj zasadowe związki w stosunku dwóch atomów metalu na jeden atom tlenu, co wyraża formuła: R_2 O.

Również grupa II zawiera pierwiastki wyłącznie metaliczne, nie łącząc się typowo z wodorem, względem chloru dwuwartościowe i dając z tlenem związki RO lub R_2O_2.

W grupie III mamy już jeden pierwiastek niemetaliczny, bor, i jeden pierwiastek przejściowy od metalicznych do niemetalicznych, glin. Cała zresztą ta grupa jest trójwartościową względem chloru, z wodorem łączy się tylko bor i to nader trudno, a tlenki mają formułę R_2O_4, przyczém tlenek boru jest bezwodnikiem kwasowym, a tlenek glinu w równym stopniu zasadowym i kwasowym, reszta zaś słabo zasadowymi.

Grupa IV daje już z wodorem trwałe lotne związki podług formuły RH_4, a tlenki mają formułę RO_2.

Grupa V ma 3 wyraźne niemetale i 4 pierwiastki przejściowe; związki wodorowe podług formuły RH_3 są ciałami zasadowemi, tlenki R_2O_5 silnie kwasowemi, a wartościowość jest zmienna i wynosi 3 albo 5.

Grupa VI na wpół metale, na wpół niemetale, okazuje zmienną wartościowość 2, 4, 6; związki wodorowe RH_2 są środkujące między zasadami a kwasami, tlenki RO_3 czyli R_2O_6 są kwasowe.

Najwięcéj niemetali zawiera grupa VII, gdzie mieszczą się wszystkie chlorowce; wodorowe ich związki RH mają charakter bardzo kwaśny, tlenki R_2O_7 są również kwasowe, wartościowość zmienna 1, 3, 5 i 7.

Nakoniec mamy w tablicy Mendelejewa jeszcze grupę VIII, złożoną z samych metali, które po 3 lub 4 tworzą bardzo do siebie zbliżone rodziny i przez pewne wyrazy przejściowe zbliżają się do grupy I.

Tak więc z stanowiska którégokolwiek pierwiastka w szemacie możemy poznać od razu jego naturę chemiczną. Lecz nie dosyć na tém; i fizyczne własności pierwiastków są zależne od miejsca zajmowanego przez nie w systemie. Tak n. p. gęstość pierwiastków w stanie stałym zmienia się prawidłowo: od minimum w grupie I zwiększa się, idąc w tym samym poziomie szeregów, dosięga maximum w grupie III lub IV i znowu spada do minimum w grupie VII. W taki sam prawie sposób zmieniają się i inne fizykalne własności pierwiastków.

Z tego wszystkiego wyprowadza Mendelejew wniosek, że własności pierwiastków, tak chemiczne jak fizyczne, są funkcyą ich ciężaru atomowego, a ponieważ podobne do siebie pierwiastki powracają w tym systemie w pewnych peryodach, dla tego nazwał go on „systemem peryodycznym pierwiastków.“

Lecz prócz teoretycznego posiada system ten jeszcze ważne praktyczne znaczenie dla nauki. Tak n. p. przy jego pomocy zostały ustalone ciężary atomowe pewnych rzadkich lub do zbadania trudnych pierwiastków. Daléj wygłosił Mendelejew na jego zasadzie przypuszczenie, że epoka odkryć nowych pierwiastków jeszcze nie minęła, ponieważ w układzie peryodycznym są pewne luki, które wypełnił hipotetycznemi pierwiastkami, jak: ekaaluminium, ekabor i ekasilicium. Ku wielkiemu jego tryumfowi proroctwo to niedługo potém się spełniło, gdyż nowo odkryte pierwiastki gal, skand i germanium zajęły miejsce owych hipotetycznych. — Jeżeli wreszcie będziemy szukali przyczyny prawidłowości pierwiastków, objawiającéj się w systemie peryodycznym, to jedynie możliwém jest przypuszczenie, że znane obecnie pierwiastki chemiczne są już połączeniami atomów jakiejś nieznanéj substancyi pierwotnéj.

Nad tym tak ciekawym odczytem wywiązała się żywa dyskusya, dotycząca mianowicie

ostatniego jego ustępu o jedności materyi. P. Weber wskazuje na odczyt Crookes'a o genezie pierwiastków chemicznych, zamieszczony w num. 6—8 „Wszechświatu“ z r. 1887 i referuje z niego pokrótce, uzupełniając wykład p. dr. Ulatowskiego. — P. hr. Cieszkowski w dłuższém przemówieniu podnosi, że lubo to wszystko są tylko teorye, to jednak dotyczą tak ważnych rzeczy, bo genezy materyi, że nie oglądając się na praktyczne korzyści, zaznajomić się z nimi trzeba. Uważa on, że cała atomistyka chemiczna mimo tych olbrzymich postępów, jakie chemia z jéj pomocą uczyniła, znajduje się jeszcze w stanie dzieciństwa, gdyż dopóki nie wiemy, jaką rolę odgrywa elektryczność przy procesach chemicznych, tak długo téż nie wnikniemy w ich przebieg o tyle, żebyśmy mogli zrozumieć powstawanie atomów i w ogóle materyi. Co do téj ostatniéj, to mówca od dawna jest zwolennikiem jéj jedności i ewolucyjnego powstawania pierwiastków. Wreszcie podaje p. hr. Cieszkowski bardzo ciekawe szczegóły o wodorze, który ma się składać z dwu substancyi słonecznych: Helium i Coronium, a p. dr. Ulatowski o chlorze, który podług Dumas'a robi wrażenie ciała złożonego z tlenu, fluoru i wodoru.

Następnie odczytał p. J. Mycielski dalsze listy p. Wawrowskiego z Sławna, dotyczące uprawy niektórych wyk u nas dziko rosnących, których okazy znajdują się w zielniku „motylkowatych“, przeznaczonym dla użytku Kółek włościańskich, a którego dalszy ciąg p. Wawrowski nadesłał Towarzystwu. Wydział postanowił przesłać p. Wawrowskiemu podziękowanie za ten ponowny dar, a listy jego z powodu ich ważności dla rólników odstąpić redakcyi „Ziemianina“, gdzie będą in extenso drukowane i dokąd ciekawych odsyłamy.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś komedya Sardou „Poczciwi wieśniacy“.

Jutro komedya Aleks. Newskiego i Dumasa „Daniszewy“.

We wtorek obraz historyczny J. I. Kraszewskiego „Równy wojewodzie“.

Ceny zniżone.

W czwartek na benefis panny Pankiewiczówny komedya Sardou „Cwiartka papieru“.

W sobotę komedya ze śpiewami i tańcami „Mieszczanie i kmiotki“ czyli „Handlarz bydła z Krakowskiego“.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszystkie dni wieczorem w czasie przedstawień teatralnych podczas jednego z międzyaktów.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Wystawa obrazów Rosena:** „Wojsko polskie na Saskim Placu“ oraz Wojciecha Kossaka „Bitwa w olszynce pod Grochowem“, w pałacu hr. Zamoyskiego otwarta codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu, w niedziele zaś i dni świąteczne od godziny 12 do 4 po południu.

Jutro w niedzielę ostatni dzień téj wystawy.

Wstęp dla dorosłych 10 fen., dla uczniów 5 fen.

* **Posiedzenie** wydziału archeologicznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek 28 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń przy ulicy Młyńskiéj. Na porządku dziennym: 1) Wybór biura. 2) Pan Wl. Jażdżewski odczyta dokończenie pierwszéj części swéj rozprawy: „O zwyczajach pogrzebowych Słowian pogańskich. 3) Komunikaty.

Dr. Koehler.

* **Walne zebranie** Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek dnia 28 b. m. na sali p. B. Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Na porządku dziennym sprawozdanie z całorocznych czynności zarządu i wybór nowego zarządu. Jak najliczniejszy udział szanownych członków pożądany.

Zarząd.

* **Dowiadujemy się,** iż Towarzystwo Młodzieży Kupieckiéj urządza w dniu 2 lutego r. b. na sali hotelu francuskiego (p. Luzińskiego) wieczorek literacko-muzyczny, połączony ze skromną zabawą z tańcami.

* **Minister oświaty** doniósł, że rząd nie przejmie tutejszéj szkoły realnéj na koszt państwa.

* **Zwracamy** uwagę Czytelników naszych na anons p. dr. Panieńskiego, który zwiedziwszy po ukończeniu nauk lekarskich w Berlinie rozmaite polikliniki chorób nerwowych — w Berlinie profesorów dr. Mendla, dr. Eulenburga, zakład wodoleczniczy w Elgersburgu, zakład masażu Dahlberga w Wiesbadenie, szkołę hypnotyzmu dr. Liebanka i prof. Bernheima w Nancy — osiedla się u nas jako specyalista w chorobach nerwowych; oprócz elektroterapii zajmować się będzie p. dr. Panieński masażem, zyskującym obecnie coraz większe zastósowanie i uznanie. W Poznaniu dotychczas specyalnie tym środkiem leczniczym nikt się nie zajmował.

* **Oborniki.** W ciągu ostatniego kwartału r. z. wywędrowało do Ameryki z powiatu obornickiego 20 rodzin resp. samotnych, ogółem 53 osoby. W r. 1887 wywędrowało w tymże kwartale 54, a w r. 1886 aż 175 osób.

* § **Z Gniezna.** Towarzystwo Młodych Przemysłowców które na dalszy czas lat trzech obrało przewodniczącym swoim p. Grzędę, złożyło na ręce ks. dr. Kanteckiego z przedstawienia „Emigracyi chłopskiéj“ **marek 30** na cele dobroczynne. Dowiaduję się, że Towarzystwo zamierza jeszcze raz przedstawić „Emigracyą chłopską“, i że postara się o to, aby okoliczni włościanie liczniéj się na to przedstawienie stawili. Jestem przekonany, że ten zamiar znajdzie poparcie ze strony kompetentnéj — radzimy jednakże w takim razie zacząć wcześniéj, i nie robić zbyt długich pauz pomiędzy odsłonami.

* **Gniezno.** Towarzystwo Przemysłowców i Rzemieślników Katolików w Gnieźnie (stare) urządza na cel dobroczynny w sobotę dnia 2 lutego r. b. w sali Hotelu europejskiego teatr amatorski a następnie zabawę z tańcami. Odegranym będzie „Stary piechur i syn jego huzar“, narodowa węgierska komedyo-opera w czterech aktach, muzyka Ignacego Begnara. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

* **Gniezno.** W kilku pobliskich osadach, jak w Winiarach, Kustodyi, Skrzynce, Wełnicy, Jankówku, Jankowie, grasuje ospa.

* **Cukrownia** w Wierzchosławicach rozpocznie z wiosną budowę kolei o wązkim torze z cukrowni do stacyi kolei żelaznéj; kolej ta ma być tak poprowadzona, iżby przechodziła w kilku zgięciach przez sąsiednie wsie.

* **Dekanat bydgoski** w archidyecezyi ma być podzielony na dwie części tak jak dawniéj dekanat wschowski podzielony został na wschowski i leszczyński. Obecnie archidyecezya nasza liczy dekanatów 40, i to 26 w archid. poznańskiéj 16 w archidyecezyi gnieźnieńskiéj Sądzimy, że za dekanatem bydgoskim pójdzie także dekanat żniński, zapewne i dekanat św. Trójcy, a może i dekanat pleszewski, czarnkowski i inne, które rozciągają się na przestrzeni bardzo długiéj i utrudniają administracyą.

* **Wielką** ostrożność trzeba zachować w gorzelni przy mierzeniu tęgości okowity. W tym tygodniu młody wyrobnik, zdrowy i silny, życiem przypłacił swą pracę; wciągając dechem swym w szklanne naczynie okowitę z beczki, odurzony został jéj tęgością i zmarł wskutek tego po kilku godzinach w Wyciążkowie pod Lesznem.

* **Królewiec.** „Hartungsche Ztg.“ donosi, że rokowania względem oddania kościoła parafialnego w Królewcu rzymskim katolikom do wyłącznego użytku są bliskie zakończenia.

* **W Lahr** w Badenii, zamordował czeladnik introligatorski Adda, dziekana tamtejszego, byłego posła ks. Foerderera w chwili, gdy tenże mu dawał jałmużnę. Morderca nie popełnił zbrodni w zamiarze rabunku, lecz w skutek obłędu, w jaki go wprawiło obcowanie z ludźmi przewrotu.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 27go stycznia św. Jana Złotoustego.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 52. Zachód o godzinie 4 minut 35.

Pojutrze dnia 28go stycznia śś. Ildefonsa B. i Karola c.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 50. Zachód o godzinie 4 minut 37.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Domu polskiego,** pisma beletrystycznego i naukowego wyszedł z druku nr. 3 i zawiera: wiersz na 58-mą rocznicę listopadowego powstania, Erwan. — Nieco o obyczajach staropolskich. — Bigarreau, nowela Andrzeja Theuriet, tłóm. J. D. (ciąg dalszy). — Korespondencya „Domu polskiego“: Ze wsi, Wielkopolanka. — Teatr, St. — Wiadomości bieżące. — Promyki, podał dr. J. K. — Listki. Sprostowanie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 25 stycznia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Skrzydlewski z Mechlina, Waligórski ze Skórzewa. Zeysing z Piły, Sczaniecki z Międzychodu, Wendland z Berlina, Psarski z Czarnkowa, Bahr z Landsbergu n. W., Witt z Elten, Czorbiński ze Lwowa, Leonhardt z Drezna, hr. Konopacki z Drezna.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Wize z Dachowy, Szlagowski z Szczodrzykowa, Kutzner z Wrześni, Kozłowicz z Inowrocławia, Sawiński z Ostrowa, Turowski i Kaniewski z Wrocławia, Freitag z Berlina.

Skrzynka do listów.

N. N. poczta Kruświca. Nie mamy najmniejszéj urazy. Wiemy dobrze, że nie „denegaverunt“ tylko że nikogo nie pytano. Czy nie było lepiéj powiedzieć: niech to zrobi kto inny? Serdeczne pozdrowienie.

(16) **LOTERYA.**

(Bez gwarancyi.)

Berlin, dnia 23 stycznia.

Przy dalszém dziś popołudniowém ciągnieniu czwartéj klasy 179 król. pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

(Numera, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywają 210 marek).

32 222 308 10 83 708 34 964 (1500) 71 1020 37 109 13 30 202 330 527 45 84 92 740 50 867 909 2065 451 630 912 17 3086 232 517 75 638 762 (1500) 846 (500) 926 4002 86 130 209 20 49 59 310 401 45 607 38 64 745 5075 104 38 39 45 230 79 805 32 87 904 6090 328 (1500) 586 653 745 878 79 926 (300) 69 7002 73 244 317 490 575 653 82 713 (300) 813 931 57 8095 116 71 206 465 93 567 799 805 15 25 930 9144 74 215 304 (1500) 444 91 640 47 (1500) 66 854 914 97.

10000 16 168 227 422 (3000) 43 504 (500) 95 (3000) 714 45 47 814 80 11117 228 315 22 561 657 784 88 12480 682 89 784 851 64 926 42 90 13103 217 48 328 66 405 838 (300) 935 14025 32 35 60 79 124 548 68 99 (15 000) 641 921 15051 65 (3000) 85 125 72 475 607 710 84 862 903 16045 237 348 419 588 612 788 848 17072 142 93 230 92 315 79 473 705 26 86 (500) 808 28 80 (1500) 904 18090 232 311 (1500) 450 500 92 (3000) 601 22 736 828 974 (300 000) 19061 118 230 91 328 429 732 (1500) 33 57.

20114 42 272 98 435 84 517 622 61 776 851 73 21115 74 209 336 638 703 905 22155 58 91 200 77 371 455 617 (500) 703 803 42 23016 333 92 406 61 73 502 28 68 96 794 933 93 24021 (300) 47 187 376 87 487 567 98 625 74 79 704 45 839 25168 (3000) 69 (300) 354 65 451 597 (300) 629 95 722 50 26102 80 370 404 26 524 29 78 640 97 751 80 945 27107 36 43 202 23 334 64 416 41 53 648 (500) 705 54 808 62 (1500) 91 942 28013 80 437 531 57 66 74 711 900 9 34 55 29052 79 177 234 404 (500) 722 45.

30036 422 (10 000) 513 45 791 (300) 31029 55 479 94 520 32 66 870 967 32161 241 331 43 57 702 7 8 33062 157 423 29 566 677 747 69 872 34306 474 584 35012 (300) 76 95 215 369 425 98 558 (300) 684 764 815 908 79 88 36001 30 191 526 27 33 815 91 37003 135 227 75 316 417 (500) 72 526 28 798 893 83 (3000) 991 38067 235 (300) 65 399 405 93 545 609 927 34 39042 215 302 69 85 444 77 674 869.

40239 312 68 553 624 29 (500) 52 60 83 (300) 69 73 96 923 (300) 41143 248 421 36 (500) 54 572 87 (300) 639 808 (500) 78 (1500) 82 42035 230 35 455 572 90 618 792 923 43037 64 91 428 53 69 79 788 957 63 71 (1500) 44049 85 237 56 81 90 503 640 912 33 45062 134 210 (1500) 331 800 909 (500) 94 46166 (500) 256 308 653 89 831 36 40 47236 455 531 35 52 (5000) 54 600 32 89 94 782 858 932 70 48033 120 68 346 694 932 49117 242 (500) 51 725 829 39.

50128 30 349 72 503 84 680 702 75 86 99 (300) 51031 79 92 261 80 318 66 70 85 443 659 68 88 785 88 920 52006 9 61 86 160 71 273 728 63 806 (300) 23 57 901 53088 101 24 241 66 419 57 62 527 78 (1500) 632 718 54178 94 (300) 281 323 (300) 51 412 818 55086 (3000) 264 69 80 321 50 450 571 615 90 818 67 973 56022 121 207 352 69 598 680 730 888 930 71 57051 97 102 44 57 400 520 79 625 (300) 30 95 709 878 953 58009 140 73 370 559 80 638 78 717 50 803 59010 (300) 132 92 231 50 69 422 91 573 79 801 905 22.

60008 31 122 41 232 41 390 415 611 68 848 61019 25 164 331 98 627 51 773 96 932 62072 284 331 474 523 (700) 891 93 63021 (300) 185 262 578 85 710 86 64079 99 119 45 247 384 424 599 615 700 40 65000 14 60 108 21 203 12 91 457 505 62 (300) 809 45 68 66025 255 312 (5000) 81 493 (500) 503 648 712 27 32 (500) 976 67309 468 97 533 934 68935 80 271 564 637 54 69088 (300) 133 58 228 329 586 625 54 761 878 911 13 (500) 13 68 77.

70059 107 (300) 45 (3000) 60 247 97 398 (3000) 424 27 40 78 524 614 741 45 90 827 927 81 71175 267 84 (1500) 315 470 690 770 815 77 99 902 20 59 99 72034 66 233 352 453 609 55 726 67 807 (300) 730185 254 80 369 512 653 58 843 951 74153 268 364 644 747 891 914 87 93 75025 95 139 240 800 76104 85 246 423 747 924 77166 249 84 85 343 412 30 75 510 72 605 12 (300) 94 76 717 857 (500) 76 944 59 (300) 75 78203 438 592 674 700 85 816 (300) 958 79030 75 286 382 449 98 500 16 680 779 88 95 98.

80064 117 36 55 (500) 297 388 431 59 584 604 716 77 48 905 81090 (300) 124 72 (500) 309 37 427 67 89 608 54 72 95 833 74 995 82157 219 60 309 73 413 19 40 600 99 720 931 39 77 83075 131 324 34 615 94 711 (1500) 951 (500) 84141 (1500) 237 315 64 407 79 509 603 27 793 964 66 85073 121 265 583 685 92 711 86010 212 16 41 679 706 98 869 930 87045 68 216 321 59 444 518 32 96 629 30 853 88 928 80 93 88030 201 97 308 432 500 869 74 955 81 88 89018 165 233 48 62 (500) 97 302 411 83 654 712 88.

90335 69 729 68 91017 325 80 570 84 89 746 849 912 92234 346 62 83 411 (300) 754 (500) 66 73 855 87 913 34 94 (500) 93142 (1500) 85 247 71 419 632 40 764 915 94000 72 130 301 (1500) 516 92 712 32 59 70 952 95025 355 (3000) 61 429 77 85 777 (500) 937 96148 401 27 611 724 53 981 97058 97 145 220 417 (3000) 647 813 911 29 78 (1500) 98138 56 (300) 565 734 41 88 99158 89 209 85 (3000) 387 (500) 503 20 61 602 77 704 893.

100185 623 (1500) 97 752 925 (500) 80 101180 307 19 47 833 40 55 64 84 102195 237 401 39 584 721 43 914 24 103044 50 87 107 63 69 87 252 348 502 607 22 94 707 104084 228 (500) 71 93 347 404 56 64 629 714 910 62 (5000) 77 105031 105 434 645 66 852 914 106159 (3000) 327 473 (5000) 535 46 657 928 33 107020 149 51 82 90 269 452 580 83 602 3 24 706 22 855 965 95 108060 86 356 97 747 829 909 10 109261 (3000) 66 86 347 402 73 615 (800) 40 784 913.

110341 511 54 835 43 903 74 77 111038 51 109 293 380 471 551 63 636 97 883 (3000) 906 57 112097 170 203 436 56 527 616 701 41 800 2 973 113158 93 261 75 343 470 78 511 749 996 114002 33 74 149 220 94 601 738 64 827 31 40 71 961 115054 276 387 (500) 509 687 (1500) 93 (1500) 753 116132 86 228 49 (3000) 303 20 56 95 623 734 99 809 900 73 117046 156 270 98 632 (1500) 893 936 (500) 38 118300 73 99 100 31 275 486 583 817 34 980 119072 215 409 558 95 (500) 603 29 801 91 972 (500).

120290 512 20 61 715 (300) 84 830 (15 000) 60 90 952 63 121138 (1500) 299 403 37 49 526 601 778 820 122060 393 431 80 504 23 31 631 757 801 3 18 55 99 968 70 95 123012 (1500) 40 96 (300) 124 31 53 66 343 422 41 (1500) 555 733 849 67 95 (300) 124030 260 365 78 402 53 503 645 976 125072 88 159 210 25 308 433 94 780 801 905 126071 180 98 302 537 760 73 127020 200 13 22 421 574 707 57 838 945 79 128062 75 298 363 427 81 541 46 687 846 921 129015 55 60 66 394 415 14 594 650.

130174 234 325 63 445 650 744 60 62 84 868 977 (3000) 131383 85 456 61 544 624 742 802 4 63 990 132197 (300) 340 87 435 596 657 765 70 839 66 (500) 921 68 133077 168 212 470 78 697 701 818 21 134037 (300) 105 20 438 531 79) 866 986 135111 (3000) 344 557 73 619 54 68 90 799 815 (300) 21 963 64 136073 106 44 58 74 (3000) 75 254 65 412 93 807 17 941 73 137096 234 515 60 655 925 53 138016 55 (300) 122 84 333 404 21 44 (500) 77 566 96 850 69 799 139074 90 276 82 98 621 36 786.

140012 158 232 451 (1500) 506 (300) 52 55 61 93 614 34 141053 55 217 361 614 60 90 773 97 909 45 142018 33 65 647 745 963 97 143447 530 60 636 758 894 970 144088 200 (300) 397 (300) 457 (3000) 501 5 617 145022 (3000) 42 62 353 (10 000) 402 718 44 840 943 65 146165 67 97 231 538 730 847 942 147079 156 315 (300) 74 410 23 30 567 734 148081 263 375 (300) 96 494 538 95 613 52 726 848 149085 193 404 8 15 62 562 763 816 955 76.

150026 (1500) 101 22 235 578 87 642 995 151213 (1500) 301 (3000) 37 39 66 89 460 95 559 774 78 85 820 (300) 31 49 152111 29 40 247 512 85 153014 53 (300) 57 232 679 955 154001 48 49 208 62 78 360 64 71 442 98 947 155034 76 163 221 27 467 85 539 (500) 726 885 937 43 81 156114 61 91 271 (300) 513 679 711 856 157094 95 149 98 270 81 306 24 471 552 92 620 23 (5000) 37 784 821 24 965 158176 220 388 515 18 745 58 813 908 159018 19 241 81 87 390 (300) 445 63 662 69 73 78 (300) 88 717 63 913 29.

160105 206 88 341 545 (300) 90 663 701 871 909 22 161040 (500) 122 39 42 273 322 94 493 662 (1500) 83 821 84 93 162032 99 278 82 (1500) 343 469 540 49 752 861 964 163007 202 19 (5000) 392 553 (500) 87 652 813 38 56 (300) 57 959 164124 232 417 522 81 (300) 923 165082 344 73 513 692 739 53 862 69 991 97 166051 131 245 366 75 570 643 46 76 (1500) 762 167026 60 96 239 303 (300) 403 70 554 65 604 13 74 752 64 995 168019 83 101 10 39 50 407 39 500 41 46 711 33 963 169165 214 (300) 401 58 92 669 763 919.

170293 347 497 509 19 71 782 87 890 171023 690 950 76 172062 (300) 146 85 208 313 492 555 (300) 603 804 948 54 72 173106 18 495 590 96 662 721 41 804 987 174145 73 294 368 (10 000) 540 83 95 690 754 82 175026 86 217 331 565 651 802 902 27 176012 30 84 162 243 72 408 572 615 705 44 61 805 177060 61 (1500) 142 (500) 52 216 20 444 98 523 88 631 96 794 878 178499 537 721 26 60 892 947 179017 52 132 48 246 67 310 452 506 91 828 950 (3000) 63.

180214 456 704 11 181007 265 74 616 70 847 51 992 182021 23 123 40 47 (3000) 98 (300) 271 311 69 408 54 556 69 70 827 970 183177 510 59 612 751 841 90 983 184046 101 95 215 41 315 (3000) 38 854 78 995 185008 326 28 526 51 649 74 88 928 36 91 186019 106 307 17 71 488 (1500) 603 759 98 824 62 77 975 187030 (500) 220 82 583 659 (1500) 882 84 188008 24 175 (300) 260 62 345 448 503 27 79 92 610 26 64 84 723 852 61 985 189096 176 210 43 67 324 427 58 618 46 65 99 955.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 26 stycznia, godzina 12 minut 53. Podczas dyskusyi nad projektem afrykańskim zabrał głos *hr. Bismarck* i udzielił Izbie bliższych wyjaśnień. Zaznaczył, iż sprawa afrykańska stała się wskutek zamordowania misyonarzy naglejszą. Marynarka sama nie wystarczy, potrzeba kooperacyi utworzyć się mających wojsk kolonialnych, które w osobie kapitana *Wissmanna* mieć będą doświadczonego dowódzcę. Po nim przemawia kapitan *Wissmann*. W téj chwili przybył do sali kanclerz.

Stan powietrza.

Dnia 25 stycznia 1888 r. o 8 godzinie ran.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore	773	Z.Płd.Z. 4	zachm.	8
Aberdeen	765	Płd. 1	pochmurno	8
Chrystiansund	745	Z.Płd.Z. 8	deszcz	6
Kopenhaga	763	Z. 3	deszcz	4
Sztokholm	749	Z.Płd.Ż. 4	zachm.	—1
Haparanda	726	Z. 2	pół zachm.	— 4
Petersburg	751	Z.Płd Z. 1	bez chmur	—14
Moskwa	748	Płn.Z. 1	pół zachm.	— 9
Kork, Queenst.	777	Płn.Płn.Z. 1	zachm.	7
Cherbourg	773	Płn.Płn.W. 3	pochmurno	7
Helder	771	Z. 1	mgła	4
Sylt	765	Z.Płn.Z. 3	mgła	3
Hamburg	767	Z. 3	mgła	2
Swinemünde	765	Z.Płd.Z. 4	mgła	1
Neufahrwasser	762	Z.Płd.Z. 4	pochmurno	— 2
Kłajpeda	760	Z.PłdZ. 4	zachm.	—1
Paryż	—	—	—	—
Monaster	770	Z. 1	zachm.	2
Karlsruhe	773	spokojnie.	zachm.	0
Wiesbaden	773	spokojnie.	zachm.	0
Monachium	772	Płn.Z. 2	mgła	—4
Kamienica 1)	772	Z. 4	śnieg	0
Berlin	768	Z.Płn.Z. 5	zachm.	2
Wiedeń	770	Z. 3	zachm.	— 2
Wrocław	767	Z. 3	zachm.	1
Isle d'Aix	—	—	—	—
Nizza	—	—	—	—
Tryest	769	W.Płn.W. 1	bez chmur	—1

1) Wczoraj wieczorem błyskawica w dali.

Pogląd na stan powietrza.

Głębokie minimum poniżéj 727 mm. leży ponad Skandywią północną, wywołując na wybrzeżach morza północnego i bałtyckiego ożywione wiatry z Z. i PłdZ. Ponad Niemcami jest powietrze spokojne, pomroczne i dość łagodne. Ocieplenie, jakie się wczoraj na PłnZ. Europy centralnéj pokazało. rozszerzyło na całe Niemcy, tylko w częściach na Płd. i PłnW. panuje lekki przymrozek. O większych opadach nie nadeszły znikąd wiadomości.

Powietrze.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Niebo zachmurzone i pomroczne, daleko sięgające mgły; lekkie i słabe lub umiarkowane wietrzyki, temperatura około zera, nocą i rano przymrozek, wilgotno, zimno, bez znaczniejszych opadów.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Badeńska 4-procentowa pożyczka kolejowa z r. 1859/61 i 1862/64. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w początku lutego. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **3½ procent**, zabezpiecza bank pod firmą **Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 18,** za premią 10 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań,** 25 stycznia (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Doniesione przypuszczenia nasze n zeszłego tygodnia co do zniżenia cen na decydujących giełdach europejskich rzeczywiście się ziściły. Ameryka bowiem tak uderzająco zniżyła swe ceny głównie w Nowym Yorku, że to naturalnie bez wpływu na targi Europy obyć się nie mogło. Wskutek tego też po wszystkich giełdach światowych był handel bardzo spokojny. Konsumenci angielscy wstrzymywali się zupełnie od większych zakupów, chociaż handlarze zamorscy przesłali dosyć znaczną ilość głównie do Wielkiéj Brytanii, przytem i to trzeba mieć na uwadze, że zapas chwilowy wystarczy najzupełniéj na potrzeby tameczne. Z Francyi, Holandyi i Szkocyi są wiadomości li tylko o bardzo słabem usposobieniu a i w Węgrzech chęć kupna coraz to więcéj ustaje i to głównie dla zmiany powietrza, które tylko korzystnie na oziminę wpłynąć może. Że z Rosyi nie ma chwilowo dowozów, łatwo wytłomaczyć tem, że pora obecna wpływa bardzo utrudniająco na wywóz zboża. Giełda berlińska tak samo zniżyła ceny prawie na wszystkie ziemiopłody, zachowując się bardzo spokojnie nie tylko przy obrocie towaru efektywnego, ale głównie terminowego, który w przeciągu ubiegłego tygodnia podpadł zniżce aż do 3 mk. Giełda tutejsza naturalnie zmieniła także usposobienie zupełnie na à la baisse, bo wskutek obiecywań producentów co do odstaw późniejszych spodziewać się można tak wielkich dowozów w miesiącach kwietniu, maju i czerwcu, że bodaj czy konsumenci, spodziewający się dobrych sprzętów w przyszłości, będą płacili ceny teraźniejsze na przedżniwku. Co do pszenicy to już teraz spadły ceny blizko o mk. 5 za wencpel, bo kiedy w zeszłym tygodniu płacono za 1000 k. marek 187, to przy końcu ubiegłego tygodnia z trudnością tylko mogli osiągnąć handlarze 182 m. od konsumentów i to tylko za towar najpiękniejszy. Dodać nam tu jeszcze wypada, że składowanie pszenicy na szkutach do Berlina jest tak znaczne. że ze Szlązka, (dokąd z Księstwa jest zbyt główny) podają na przeszło 16000 wencpli. Żyto doznało także pewnéj zniżki, płacono tu bowiem 3 m. niżéj cen tygodnia zeszłego za towar wyborowy; towar pośledni nie miał wcale popytu. Jedynie łubin tak żółty jako i niebieski ma zbyt bardzo dobry i za takowy możnaby już teraz osiągnąć ceny, które bodaj późniéj teraźniejszym dorównają. Tutaj płacono za 1000 k. pszenicy 170—182 m., żyta 142—144 m., jęczmień 110—140 m.. owies 120—133 m., groch wrzący do 145 m., na paszę do 130 m., łubin niebieski do 100 m., żółty do 110 marek.

(K) **Poznań,** 26 stycznia. (— Sprawozdanie giełdowe.) —

Stan powietrza: ponuro.

Żyto: bez handlu.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 51,80 pł., 70-ta 32,30 płacono, styczeń (50-ta) 51,80 płac., (70-ta) 32,30 płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 51,80 mrk., 70-ta 32,30 mrk, styczeń 50-ta 51,80 m. 70-ta 32,30 m.

Poznań, 26 stycznia. Ceny mąki. Pszenna 28,00 żytna, 23,00 za 100 kilogr.

Wrocław, 25 stycznia 1889.

Koniczyna czerwona potw., średnia 47—50, delik. 52—57, bardzo delik. 58—61, nowa pośledna 42—46.

Koniczyna biała spok., pośled. 25—35, śred. 36—45. delik. 50—58. bardzo delik. 60—70.

Żyto (za 1000 funt.) stale, wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana — mrk.. na styczeń 154,00 żąd., kwiecień-maj 155,00 żąd., maj-czerwiec 157,00 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 135,00 żądano, kwiecień-maj 140,— płacono.

Oléj rzepiowy cicho, wypowiedz. —— cena w miejscu —,— żąd., styczeń 61,00 żąd., styczeń-luty 60,00 żąd., luty-marzec —,— żąd., marzec-kwiecień —,— żąd., kwiecień-maj 60,50 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na styczeń (50-ta) 51.20 ofiar., (70-ta) 31,50 ofiar., kwiecień-maj 52.00 żąd., (70-ta) 32,40 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 26 stycznia: żyto 154.00 mrk., pszenica — mrk., owies 135,00 mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 61.00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dnia 25 stycznia (50-ta) 51,20 mrk., (70-ta) 31,50 mrk.

Ceny targowe z dnia 25 stycznia 1889.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów: ciężki naj-wyż. M.	F.	ciężki naj-niż. M.	F.	średni naj-wyż. M.	F.	średni naj-niż. M.	F.	lekki towar naj-wyż. M.	F.	lekki towar naj-niż. M.	F.
Pszenica biała	18	10	17	90	17	60	17	20	17	90	16	40
„ żółta	18	00	17	80	17	50	17	10	16	80	16	40
Żyto	15	30	15	10	14	90	14	60	14	40	14	20
Jęczmień	15	60	14	40	13	60	13	20	12	00	11	70
Owies	13	50	13	30	13	20	13	10	13	00	12	90
Groch	15	50	15	00	14	50	14	00	13	00	12	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	27	50	26	30	25	30
Rzepik zimowy „ „	26	60	25	60	24	60
Rzepik latowy „ „	26	30	24	60	23	60
Lnica „ „	19	50	17	75	16	75

Hamburg. 25 stycznia. Okowita słabo, za styczeń-luty 19¾ żądano, luty-marzec 20¼, żąd., kwiecień-maj 21½ żąd.. maj-czerwiec 21¾ żąd. — Kawa good average Santos za styczeń 79¾, za marzec 80¾, za maj 81¾. za wrzesień 82½ Usposobienie potw. Obrót 3500 miechów.

Magdeburg. 25 stycznia. Cukier ziarnisty excl. worka 92% 18,20, cukier ziarn. excl. 88% 17,35 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, 14,50. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa 28,50, mielona rafin. II. z beczką 28,25. miel. Melis I z beczką 26,75. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za styczeń —,— płac., —,— żąd., luty 13,85 płacono, — żąd., marzec 13,85 płac., 13,87½ żąd., marzec-maj —, kwiecień 13,95 płac., 13,97½ żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 211,000 ctr.

Telegram giełdowy

Berlin, 26 stycznia 1889. (Kursa końcowe)

Kurs z dnia	25	26
Pszenica staléj.		
na kwiecień-maj	197 50	198 50
na maj-czerwiec.	197 75	198 75
Żyto słabo.		
na kwiecień-maj	155 25	155 25
na maj-czerwiec.	155 25	155 25
Oléj rzep. słabiéj.		
na kwiecień-maj.	58 90	58 70
na maj-czerwiec.	— —	— —
Okowita staléj.		
eksportowa	33 80	34 20
na styczeń-luty	— —	— —
na kwiecień-maj.	34 10	34 40
na maj-czerwiec.	34 50	34 80
spożywcza	52 90	53 20
na styczeń-luty	— —	— —
na kwiecień maj.	53 50	53 70
na maj-czerwiec	54 —	54 20
Owies		
na kwiecień-maj.	138 75	139 —
Wyp. żyta wsp.	—	—
Wyp. okowity kw. eksportowa	,000	0 000
„ „ „ spożywcza.	,000	0,000
Kurs z dnia	24	25
Consol. 4%	108 50	108 30
Consol. 3½%	104 20	104 20
Poznańskie 4% listy zastawne	102 25	102 25
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 40	101 40
Poznańskie listy rentowe	105 20	105 30
Austryackie banknoty	169 1	169 10
Austryacka renta srebrna	70 50	70 40
Rosyjskie banknoty	215 —	215 60
Rosyjskie consol. 1871	100 —	100 25
Rosyjskie listy zastawne	93 —	93 25
Polskie 5% listy zastawne	62 80	62 90
Polskie likwidacyjne listy zast.	56 60	57 —
Węgierskie 4% renta złota	85 75	85 50
Austryackie kredytowe akcye	170 20	170 25
Austryackie francuskie koleje	108 40	108 75
Lombardy	42 40	42 75
Usposobienie: stałe.		

Szczecin, 26 stycznia 1889. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	25	26
Pszenica niezm.		
na kwiecień-maj stara	191 —	191 —
na kwiecień-maj nowa	— —	— —
na czerwiec-lipiec stara	193 —	193 50
na wrzesień-październik nowa.	— —	— —
Żyto potw.		
na kwiecień-maj stare	152 50	153 —
na kwiecień-maj nowe	— —	— —
na czerwiec-lipiec stare	153 50	154 —
na wrzesień-październik nowe.	— —	— —
Olej rzep. niezm.		
na kwiecień-maj	59 —	59 —
na wrzesień-październik	— —	— —
Okowita staléj.		
w miejscu spożywcza	52 40	52 70
„ eksportowa.	32 80	33 20
„ na kwiecień-maj eksp.	33 60	34 —
„ na sierp.-wrzes. eksp.	35 70	36 —
Petroleum		
na styczeń.	— —	— —

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Dodatek